

Rozdział V: Rok 2014

Data publikacji : 21.01.2014

PAP: W środę posiedzenie RBN nt. relacji Polski i UE z Ukrainą

Omówieniu strategicznych problemów polskich i europejskich relacji z Ukrainą będzie poświęcone posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego, które odbędzie się w środę. Posiedzenie RBN zwołano na godz. 12. Sekretarz Rady, szef BBN Stanisław Koziej powiedział we wtorek PAP, że jest ono kontynuacją poprzedniego posiedzenia RBN na temat Ukrainy, które odbyło się na początku grudnia ubiegłego roku. Bronisław Komorowski zapowiedział wtedy nowy plan działania Polski na gruncie europejskim i w bezpośrednich stosunkach z Ukrainą oraz wschodnimi sąsiadami.

Jak zaznaczył Koziej, jest to realizacja strategicznego planu dotyczącego polskiej polityki wschodniej, a nie reakcja na bieżące wydarzenia w Kijowie. Dodał, że zaproszenia na śródowną Radę rozesłano już dwa tygodnie temu. "Głównym tematem debaty będą europejskie i polskie relacje z Ukrainą, ale osadzone w szerszym tle problemów Partnerstwa Wschodniego po szczycie w Wilnie" - powiedział Koziej. Jak zaznaczył, listopadowy szczyt PW w Wilnie "wniósł nowe elementy do postrzegania Partnerstwa Wschodniego wśród państw członkowskich UE". "Mamy tu do czynienia z nową jakością, jeśli chodzi o PW, i o tym prezydent chciałby podyskutować, także w kontekście aspiracji europejskich Mołdawii czy Gruzji. Tak więc nie wyłącznie Ukraina będzie tematem śródownego posiedzenia, choć na pewno będzie ona tematem głównym z racji znaczenia Kijowa w systemie bezpieczeństwa europejskiego oraz w kontekście wydarzeń bieżących" - zaznaczył sekretarz RBN.

Koziej podkreślił jednak, że prezydentowi chodzi nie tyle o reagowanie na bieżącą sytuację w Kijowie, co o ustalenie generalnych kierunków dalszego działania w dłuższej perspektywie, m.in. wyborów prezydenckich, które czekają Ukrainę.

Sekretarz RBN poinformował ponadto, że rozesłał wszystkim członkom Rady materiały na temat Ukrainy i polskiej polityki wschodniej, które zostały przekazane na ręce prezydenta przez PiS i Twój Ruch. Jak powiedział, będą one - obok wystąpienia szefa MSZ Radosława Sikorskiego - przedmiotem śródownej dyskusji.

W posiedzeniu RBN nie weźmie udziału prezes PiS Jarosław Kaczyński - poinformował PAP rzecznik PiS Adam Hofman. "Na ostatnią naszą propozycję, żeby wysłuchać ludzi, którzy byli na Majdanie, czyli europoła Ryszarda Czarneckiego prezydent nie przystał. Bronisław Komorowski nie miał ochoty rozmawiać z ekspertami. Jak widać, jemu wiedza fachowa nie jest potrzebna. Nie sądzę więc, by w naszym stanowisku miało się coś zmienić" - powiedział Hofman, pytany, czy Kaczyński weźmie udział w posiedzeniu RBN.

Kaczyński nie wziął udziału także w poprzednim posiedzeniu; tłumaczył wtedy, że nie jest jego obowiązkiem uczestniczenie w "propagandowych przedsięwzięciach". Prezesa PiS chciał reprezentować Czarnecki, ale nie został wpuszczony na spotkanie Rady. Szef prezydenckiej kancelarii Jacek Michałowski, w opublikowanym na stronach internetowych kancelarii liście do Kaczyńskiego wyjaśniał, że formalnie nie ma możliwości wyznaczenia osoby, która miałaby zastępować prezesa PiS na posiedzeniu RBN. Ostatecznie kilka dni później Bronisław Komorowski rozmawiał na temat Ukrainy z wiceszefem PiS Adamem Lipińskim.

Na środowe posiedzenie RBN wybiera się lider SLD Leszek Miller, który w grudniu nie był obecny na posiedzeniu Rady, bo był zagranicą. Według Millera trzeba zadać sobie pytanie, na ile dotychczasowa polityka polskiego rządu oraz Unii Europejskiej w stosunku do Ukrainy była właściwa. Jego zdaniem błędy popełniła przede wszystkim UE, która nie przygotowała dostatecznie atrakcyjnego planu pomocy dla Kijowa, co wykorzystała Rosja.

Szef Solidarnej Polski Zbigniew Ziobro zaznaczył w rozmowie z PAP, że weźmie udział w posiedzeniu RBN, jeśli pozwolą mu na to obowiązki europosła. Zdaniem Ziobry "rząd oraz prezydent prowadzili nieprzemyślaną politykę wobec Ukrainy, nie zadbali o polskie interesy wschodnie poprzez doprowadzenie do przedstawienia Kijowowi oferty UE, która byłaby równie konkurencyjna jak to, co zaoferowała Ukrainie Rosja". "Obecne działania mają charakter ratowania reputacji rządu i prezydenta w obliczu oczywistej porażki w zakresie polityki wschodniej, która powinna być naszą domeną" - wskazał Ziobro.

Lider Twojego Ruchu Janusz Palikot poinformował w poniedziałek, że przesłał do Kancelarii Prezydenta propozycje swojej partii ws. postępowania władz polskich wobec wydarzeń na Ukrainie. "To jest propozycja inna niż pozostałych partii i inna niż ministra Sikorskiego. Będziemy ją referowali podczas środowego posiedzenia. Mamy nadzieję, że stanie się ona istotnym elementem całej debaty, o tym co polska polityka powinna zrobić wobec wydarzeń na Ukrainie" - powiedział Palikot.

Pod koniec listopada na wileńskim szczycie Partnerstwa Wschodniego prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz nie podpisał umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Doprowadziło to do demonstracji proeuropejskich, głównie w Kijowie.

W miniony czwartek ukraiński parlament uchwalił ustawy, które znacznie zaostrzyły odpowiedzialność obywateli za udział w niesankcjonowanych zgromadzeniach i ograniczyły działalność organizacji pozarządowych. Zmiany w prawie oburzyły demonstrujących od kilku tygodni zwolenników podpisania przez Ukrainę umowy stowarzyszeniowej z UE.

Ogółem w ostatnich zamieszkach w Kijowie ucierpiało ok. 100 milicjantów i 100 protestujących. Milicja, w którą rzucano kostką brukową, pałkami i koktajlami Mołotowa, odpowiadała strzałami z broni na gumowe kule i granatami hukowymi.

RBN to konstytucyjny organ doradczy prezydenta. W skład Rady wchodzi marszałkowie obu izb parlamentu, premier, wicepremier, ministrowie spraw zagranicznych, obrony, spraw wewnętrznych oraz administracji, a także szefowie partii reprezentowanych w parlamencie. Z udziału w pracach Rady zrezygnował prezes PiS. (PAP)

Data publikacji : 26.02.2014

PAP: RBN w środę o rocznicy w NATO i sytuacji na Ukrainie

Doświadczenia z członkostwa w NATO, przyszłość sojuszu i możliwe warianty wydarzeń na Ukrainie i ich wpływ na bezpieczeństwo Polski będą tematem środowego posiedzenia Rady

Bezpieczeństwa Narodowego - powiedział we wtorek PAP szef BBN Stanisław Koziej.

"Temat planowany już wcześniej to 15 lat Polski w NATO – doświadczenia i wnioski na przyszłość. Chcemy dokonać pewnego bilansu naszego członkostwa, ocenić wartość tego najsilniejszego sojuszu w historii" - powiedział Koziej, który jest sekretarzem RBN.

Według szefa BBN "trzeba będzie spojrzeć na Sojusz Północnoatlantycki także w kontekście kryzysu ukraińskiego". "Jest to o tyle ważne, że tego samego dnia wieczorem w Brukseli rozpoczyna się spotkanie ministrów obrony państw NATO" - zwrócił uwagę sekretarz RBN. "Ale Ukrainie będzie też poświęcony odrębny punkt – konsekwencje kryzysu ukraińskiego dla bezpieczeństwa Polski" - zaznaczył.

Referaty wprowadzające mają przedstawić minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz i wicepremier, minister gospodarki Janusz Piechociński. "Spodziewamy się rozmowy o możliwych scenariuszach rozwoju sytuacji na Ukrainie - o scenariuszu transformacyjnym, w którym następuje realizacja pozytywnych zmian, ale pewnie nie będzie też można pominąć refleksji o możliwości scenariusza negatywnego, destrukcyjnego. Na tym tle trzeba będzie rozpatrzyć konsekwencje, jakie możliwe scenariusze mogą mieć dla Polski" - zapowiedział Koziej.

Zapowiedział, że Rada omówi też wyzwania związane ze wsparciem dla transformacji Ukrainy. "Transformacji społecznej, ale przede wszystkim gospodarczej. Ukraińcy będą musieli się zorganizować, by przeprowadzić zmiany, które umożliwiłyby zmierzanie w kierunku Zachodu, a w tym kierunku - jak słyszymy - chce podążać zarówno naród ukraiński, jak i władze" - zaznaczył Koziej.

Zdaniem Kozieja w części dotyczącej rocznicy wstąpienia do NATO członkowie RBN będą mówili "o pozytywnym wpływie naszego członkostwa na modernizację sił zbrojnych, o naszych dodatkowych zobowiązaniach, ale przede o perspektywie sojuszu po zakończeniu operacji w Afganistanie, która będzie też tematem tegorocznego szczytu NATO". Koziej zwrócił uwagę na dwa aspekty – terminowe zakończenie operacji w Afganistanie, planowane przez sojusz do końca tego roku, "a następnie budowanie, konsolidowanie NATO wokół podstawowej funkcji – obrony kolektywnej". „To oznacza pełną gotowość do aktualizacji planów ewentualnościowych, prowadzenie ćwiczeń, utrzymania infrastruktury obronnej, troskę o więzi transatlantyckie w kontekście zmiany zainteresowań strategicznych sojuszu” – zaznaczył. Początkowo planowane na 26 lutego posiedzenie RBN miało dotyczyć głównie przypadającej w marcu rocznicy polskiego członkostwa w NATO, ale – jak powiedział w ubiegłym tygodniu Koziej – wobec wydarzeń na Ukrainie prezydent Bronisław Komorowski zarządził dodatkowy punkt dotyczący sytuacji w tym kraju. Będzie to trzecie w ostatnim czasie spotkanie RBN dotyczące Ukrainy. 22 stycznia Rada omawiała polskie i europejskie relacje z Ukrainą, a 2 grudnia ubiegłego roku omawiała polityczno-strategiczne wnioski z kryzysu ukraińskiego.

RBN to konstytucyjny organ doradczy prezydenta. W jej skład wchodzi marszałkowie obu izb parlamentu, premier, wicepremier, ministrowie spraw zagranicznych, obrony, spraw wewnętrznych oraz administracji, a także szefowie partii reprezentowanych w parlamencie.

Źródło: PAP

Data publikacji : 01.03.2014

S.Koziej dla PAP: Sytuacja na Krymie „pełza” ku większej interwencji

Wydarzenia na Krymie to pełzanie w stronę większej interwencji, wystąpienie Putina do parlamentu w sprawie użycia wojsk nie zmienia istoty sprawy, to element wojny informacyjnej – ocenił w sobotę szef BBN Stanisław Koziej.

„Myślę, że obserwujemy pełzanie w kierunku większej interwencji” – powiedział w rozmowie z PAP szef BBN. Podkreślił, że sytuację na Ukrainie trzeba postrzegać w dwóch aspektach – relacji między władzami centralnymi i władzami Krymu oraz w aspekcie obecności rosyjskich wojsk w bazie na Krymie.

„Władze centralne Ukrainy nie uznają zmian dokonanych we władzach krymskich, jest konflikt. To jeden wymiar problemu, który trzeba rozwiązać, jeśli ma być względny spokój” - powiedział szef BBN. Podkreślił, że „tak naprawdę nie wiemy, jaki jest stan podporządkowania struktur siłowych” – które są lojalne wobec władz centralnych Ukrainy, a które podporządkowały się władzom na Krymie.

„Bardzo niepokojący aspekt to obecność rosyjskiej floty czarnomorskiej i rosyjskie interesy dotyczące Krymu, ale i całej Ukrainy. Widać, że Rosja jest zdeterminowana bronić swojej pełnej swobody do operowania militarnego z wykorzystaniem bazy na Krymie nie tylko do operacji morskich, ale i powietrznych, w tym zapewniających łączność z Rosją” – zaznaczył.

„Sytuacja społeczna i polityczna jest bardzo napięta i trudna do przewidzenia. Optymistyczny wariant że sami mieszkańcy nie podejmą decyzji skrajnych, oznaczających oderwanie się od Ukrainy, jest mniej prawdopodobny” – ocenił szef BBN.

Podkreślił, że Krym jest dla Rosji „ważny nie tylko sam w sobie, ale jako strategiczny instrument wpływania na całą Ukrainę, ważny w grze, jaką Rosja prowadzi z władzami Ukrainy, których legalność Rosja kwestionuje”. Zdaniem Kozieja „warto wspomnieć i Janukowyczu i jego konferencji, która pokazała, że jest już tylko narzędziem i będzie instrumentem wykorzystywanym w tej grze”.

Według szefa BBN, można się spodziewać, że w wyniku zaplanowanego na 30 marca referendum Krym ogłosi niepodległość, ale niewykluczone, że przełom nastąpi jeszcze wcześniej. „Można przewidzieć, że Krym ogłosi autonomię i poprosi o pomoc Rosję, która będzie mogła postąpić podobnie jak w przypadkach Abchazji, Osetii Południowej i Naddniestrza. Taki scenariusz, bardzo niekorzystny dla Ukrainy, jest bardzo prawdopodobny. Władze Ukrainy słusznie postępują, unikając działań, które mogłyby prowadzić do gwałtownych reakcji ze strony Rosji” – podkreślił Koziej.

Ostatnie posunięcia prezydenta Władimira Putina, zdaniem Kozieja, można uważać za element walki informacyjnej i wsparcia dla władz Krymu dążących do autonomii. „Informacja, że Putin zwrócił się do Rady Federacji o zgodę na użycie sił zbrojnych na Ukrainie, przypomina manewr Obamy wobec Syrii. Jest najpotężniejszą jak do tej pory salwą w wojnie informacyjnej prowadzonej od zakończenia igrzysk w Soczi” – ocenił strateg.

Według niego decyzja Rady Federacji nie zmienia istoty sprawy. „Możliwość użycia armii rosyjskiej jest oczywistością, działanie Putina może świadczyć, że Rosji zależy na przyspieszeniu rozwiązania problemu Krymu jeszcze przed zapowiedzianym na 30 marca referendum” - ocenił. „Interpretowałbym to jako sygnał dla władz lokalnych, że Rosja jest zdeterminowana bronić i opowiadać się za niezależnością – czytaj wciągnięciem w orbitę rosyjską – Krymu” – dodał.

Koziej nawiązał też do propozycji wznowienia współpracy BBN z sekretariatem Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy, jaką prezydent Bronisław Komorowski złożył

w rozmowie z p.o. prezydentem Ukrainy Ołeksandrem Turczynowem. „Powinniśmy kontynuować współpracę struktur prezydenckich w dziedzinie bezpieczeństwa; tworzyć możliwości dzielenia się doświadczeniami i przemyśleniami na rzecz budowy doktryny bezpieczeństwa nowej Ukrainy, współpracy z NATO, współpracy w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony UE, promowania Ukrainy w Grupie Wyszehradzkiej. Nie przestajemy być optymistami, jeśli chodzi o ogólną sytuację na Krymie” – zapewnił.

Źródło: PAP

Data publikacji : 10.03.2014

Szef BBN dla PAP: Przewidujemy zmianę charakteru naszego zaangażowania w RŚA

Polska zamierza zmienić misję związaną z Republiką Środkowoafrykańską i zamiast samolotu transportowego wysłać tam kontyngent lądowy. Ma się to stać po zakończeniu misji w Mali – poinformował w poniedziałek szef BBN Stanisław Koziej.

„Przewidujemy zmianę charakteru naszego zaangażowania w Republice Środkowoafrykańskiej, zamiast samolotu wysłanie żołnierzy do działania bezpośrednio na lądzie” – powiedział szef BBN dziennikarzom. Zaznaczył, że planowana zmiana jest jeszcze przedmiotem analiz i ma się dokonać po zakończeniu lotniczej misji wsparcia francuskiej operacji w RŚA i po zakończeniu misji w Mali. „Moim zdaniem słuszny jest zamiar, by zamiast prowadzić dwie misje, skoncentrować się na jednej operacji w Republice Środkowoafrykańskiej” – ocenił. Misja ma mieć charakter wspierający, a nie bojowy.

Polski kontyngent wspierający francuską misję w ramach EUFOR RCA– transportowy C-130 Hercules i do 50 żołnierzy – dwie czteroosobowe załogi i obsługa naziemna – od początku lutego stacjonuje w Orleanie, skąd wykonuje loty do RŚA. Misję zaplanowano na trzy miesiące.

Źródło: PAP

Data publikacji : 12.03.2014

Wywiad z szefem BBN dla PAP: każdy sojusznik powinien wносить do NATO specyficzne zdolności

Dzięki członkostwu w NATO nie jesteśmy sami wobec wydarzeń na Ukrainie. Pokazują one, że trzeba dbać o podstawową obronną funkcję sojuszu - mówi PAP szef BBN minister Stanisław Koziej, z okazji 15. rocznicy przystąpienia Polski do NATO. Rozmawiał red. Jakub Borowski.



PAP: Piętnasta rocznica wstąpienia Polski do NATO zbiega się z wydarzeniami na Ukrainie. Zmieniły one nie tylko program jej obchodów, ale wpływają na stanowisko Polski przed wrześniowym szczytem sojuszu w Newport.

Stanisław Koziej: Postanowiliśmy zrezygnować z wcześniej planowanych obchodów, kiedy na Ukrainie zaczęli ginąć ludzie. Oczywiście obchodzimy rocznicę przystąpienia do NATO, ale w sposób bardziej merytoryczny, z refleksją nad doświadczeniami, nad tym, co osiągnęliśmy. Sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy, niejako wymusza na nas pewną głębszą refleksję nad przyszością NATO.

Konieczne staje się skorygowanie priorytetów w ramach agendy na wrześniowy szczyt NATO. Musimy więcej niż zakładaliśmy myśleć o bezpiecznym, skutecznym Sojuszu Północnoatlantyckim w obliczu także takich zagrożeń, jakie się obecnie ujawniają.

Na szczycie w Newport będziemy zabiegali o konsolidację Sojuszu wokół jego podstawowej funkcji – kolektywnej obrony. Konsolidacji nie tylko werbalnej, deklaratywnej, ale praktycznej. Będziemy chcieli ustanowić pewne mechanizmy które spowodują, że ta deklaracja będzie wiarygodna. Mam tu na myśli systematyczny, niejako z urzędu, przegląd planów ewentualnościowych, cykliczne ćwiczenia wojskowe czy – istotną dla nas i dla wzmocnienia wschodniej flanki NATO – rozbudowę infrastruktury obronnej.

PAP: W kontekście wydarzeń na Ukrainie, jak członkostwo w NATO wpływa na nasze położenie, na postrzeganie sytuacji i w jakiej sytuacji my moglibyśmy teraz być, gdybyśmy byli poza NATO?

S.K.: Konflikt rosyjsko-ukraiński pokazuje, jak ważne dla naszego bezpieczeństwa jest członkostwo w NATO. Nie jesteśmy sami w obliczu zagrożenia.

Sojusz się sprawdza. Na nasz wniosek uruchomiono konsultacje zgodnie z artykułem 4 Traktatu Waszyngtońskiego. Widać, że jak na razie ta duża grupa państw w obliczu tak poważnego wyzwania jest w stanie myśleć i przygotowywać się wspólnie. Politycznie Sojusz jest aktywny w próbach wspomożenia deeskalacji kryzysu.

Na podkreślenie zasługuje bardzo konkretna reakcja sojusznika amerykańskiego. Ale jednocześnie poważny konflikt w bezpośrednim otoczeniu NATO, w tym przy naszych granicach, potwierdza zasadność starań o większą konsolidację sojuszu wokół funkcji obronnej.

PAP: Jak dążenie do NATO i członkostwo zmieniły sytuację Polski pod względem bezpieczeństwa?

S.K.: Obchodzimy 15 lat członkostwa, ale tak naprawdę NATO oddziaływało na nasze bezpieczeństwo i obronność dużo wcześniej. Polska podjęła decyzję o zmierzaniu do NATO już w 1992 roku. Taki cel zapisaliśmy w pierwszej, w pełni suwerennej, doktrynie obronnej. Od tamtej pory był on obecny w naszym myśleniu strategicznym, wpływał na nasze koncepcje w latach 90. Przyspieszenie nastąpiło, kiedy przyłączyliśmy się do programu Partnerstwo dla

Pokoju, który odegrał bardzo dużą rolę w przystosowaniu polskiego wojska do standardów NATO.

Nasze wojsko i nasz system planowania obronnego były stopniowo przygotowywane do standardów sojuszu. Samo wstąpienie nie było więc szokiem czy gwałtowną zmianą.

Główna zmiana strategiczna polegała na tym, że w latach 90., gdy nie należeliśmy do żadnego sojuszu, musieliśmy rozpatrywać nasze bezpieczeństwo zdani wyłącznie na własne siły. Nasza ówczesna doktryna, plany operacyjne uwzględniały samodzielność działania. Od 1999 r., gdy wstąpiliśmy do NATO, mogliśmy w kalkulacjach strategicznych uwzględniać wsparcie sojuszników. Ale równocześnie pojawiło się zupełnie nowe, dodatkowe wyzwanie: obowiązek udziału w obronie sojuszników. W latach 90. troszczyliśmy się tylko o własne bezpieczeństwo, od 1999 r. musieliśmy być gotowi pospieszyć z pomocą także naszym sojusznikom.

Warto podkreślić jeszcze jedno – fascynacja perspektywą wstąpienia do NATO sprawiła, że ukształtowało się pewne wręcz szkodliwe przekonanie, że jak przystąpimy do sojuszu, będziemy mogli wreszcie odetchnąć, bo NATO nas obroni, nie będziemy się musieli za bardzo sami martwić.

Zachłysnęliśmy się korzyściami, nie dostrzegając, że te korzyści zależą od naszego wkładu, naszego własnego potencjału, że NATO to nie jest wartość istniejąca poza naszymi zdolnościami, lecz także nasze zdolności składają się na potencjał NATO.

Początek naszego członkostwa charakteryzował się też tym, że nie tylko liczyliśmy że nas obroni, ale czuliśmy się zobowiązani uczestniczyć we wszelkich aktywnościach NATO, także daleko poza granicami. Nasz główny wysiłek koncentrował się na wspólnych operacjach z sojusznikami.

W pierwszym roku naszego członkostwa sojusz po raz pierwszy przeprowadził operację poza swymi granicami. Przez całe lata 90. dążyliśmy więc do NATO jako sojuszu, który będzie bronił terytorium, także naszego, a natychmiast po naszym wstąpieniu okazało się, że sojusz zaczyna być inny - bardziej zajmuje się tym, co jest poza jego terytorium.

Świadczyło o tym Kosowo, a krótko później Afganistan, który uwikłał sojusz, nas także, w długotrwałą operację poza terytorium.

Nasze postrzeganie NATO ewoluowało aż do dziś, kiedy racjonalizujemy podejście do udziału w operacjach sojuszniczych, zmieniamy priorytety z misji ekspedycyjnych na zadania związane z zapewnieniem bezpośredniego bezpieczeństwa swojemu terytorium i terytorium NATO. To chcemy uczynić polską specjalnością, polskim wkładem w bezpieczeństwo sojuszu.

Członkostwo w NATO istotnie wpłynęło na transformację polskich sił zbrojnych. Już w latach 90., kiedy jeszcze nie byliśmy członkami sojuszu, ale uczestniczyliśmy we wspólnych przedsięwzięciach, w tym w ćwiczeniach z sojusznikami, staraliśmy się wypełniać cele formułowane wspólnie z nami w ramach Partnerstwa dla Pokoju, uczyliśmy się planowania, odpowiedzialności za te plany.

Jednym z ważnych skutków naszego członkostwa w NATO było urealnienie planowania. W Układzie Warszawskim w istocie robiło się plany, które były ważne w momencie ich przyjmowania, później nikt się nimi specjalnie nie przejmował, życie toczyło się po swojemu. W NATO szybko przekonaaliśmy się, że jeśli wyśle się sojusznikom plan, to po pewnym czasie pytają: co z tego zrobiliście? Zobowiązania nie są puste. To nauczyło nas realizmu w planowaniu obronnym.

Także przemiany organizacyjno-techniczne – w uzbrojeniu, strukturach, systemie dowodzenia - odbywały się pod wpływem doświadczeń ze wspólnego działania. Szczególną rolę odegrała tu operacja w Iraku. Choć nie natowska, była prowadzona z wieloma sojusznikami z NATO. To wspólne działanie dostarczyło wielu wniosków, doświadczeń, zwłaszcza dla wyższej kadry dowódczej, która po powrocie z misji stawiała się główną siłą napędową modernizacji jakościowej wojska.

PAP: Czy ten stan samodzielności nie sprzyjał głosom, byśmy pozostali poza sojuszami?

S.K.: Kierunek na członkostwo w NATO nigdy nie był kwestionowany. Na poziomie politycznym od 1992 r. zmierzały do niego wszystkie środowiska polityczne. Jeśli idzie o wojsko, też dla każdego było oczywiste, że to olbrzymie wyzwanie. Zaczęliśmy w latach 90. wyjeżdżać i zobaczyliśmy, że armie na Zachodzie są nowoczesne nie tylko pod względem wyposażenia, ale i w sensie sposobu myślenia o bezpieczeństwie.

W Układzie Warszawskim samodzielnego myślenia strategicznego u nas nie kultywowano, bo strategia była domeną naczelnego kierownictwa Układu. Do państw spływały konkretne zadania do wykonania. Specjalizowaliśmy się więc w sztuce operacyjnej i taktycznej. W latach 90. musieliśmy już sami definiować nasze cele strategiczne, począwszy od interesów narodowych, podczas gdy o interesach narodowych w ramach UW w ogóle nie było mowy. Przekonaaliśmy się, że NATO to sojusz radykalnie odmienny od Układu Warszawskiego. O ile w UW wszystkie zadania szły z góry do dołu – z centrali w Moskwie do pozostałych stolic i do wojska, to w NATO wszelkie koncepcje i strategie powstają od dołu. Wychodzi się od własnych interesów narodowych, dopiero ich synteza składa się na wspólną koncepcję działania. Dopiero ustalenia wykonawcze są „uwspólnotowione”, we wspólne doktryny wojskowe.

Członkostwo w NATO nauczyło nas takiego myślenia, aczkolwiek nie od razu; na początku patrzyliśmy na sojusz trochę w kategoriach UW. Gdy na rok przed naszym wstąpieniem do NATO zaproponowałem uruchomienie prac nad projektem naszej strategicznej koncepcji obronności i bezpieczeństwa na czas, kiedy już staniemy się członkiem NATO, spotkałem się z argumentacją decydentów politycznych, by poczekać aż wstąpimy, zobaczymy, jaka jest strategia NATO i wtedy dostosujemy do niej naszą. Było dla mnie zaskoczeniem, że nie tylko wojskowi, ale nawet politycy skłonni byli kierować się filozofią pierwszeństwa strategii sojuszu przed strategią narodową.

PAP: Jakie było nastawienie członków NATO wobec naszego dążenia do akcesji, jak różniły się stanowiska polityków i wojskowych?

S.K.: Początkowo Zachód był sceptyczny. Gdy w 1992 r. ogłosiliśmy w naszej doktrynie obronnej cel członkostwa w NATO, zarówno politycy, jak i wojskowi z NATO wyrażali wątpliwość, czy to będzie kiedykolwiek możliwe.

Sceptycyzm na początku był oczywisty. Jest naszą ogromną zasługą, mimo wszystkich słabości, że pisząc tę doktrynę potrafiliśmy wybiec myślą naprzód i że umieliśmy sobie wyobrazić, że możemy być członkiem NATO.

Nastawienie wojskowych też stopniowo się zmieniało w miarę naszych coraz częstszych kontaktów. Jeszcze niedawno byliśmy w przeciwnych obozach, planowaliśmy przeciw sobie operacje. To były bardzo ciekawe spotkania, początkowo nie było łatwo przełamać bariery psychologiczne. Z drugiej strony była wzajemna ciekawość. W ciągu 2-3 lat nasi zachodni partnerzy zorientowali się, że my też jesteśmy logicznie myślącymi oficerami i nie ma żadnej bariery nie do pokonania, byśmy mogli się wkomponować w ich system wojskowy, połączyć dwa systemy. Pozostał problem decyzji politycznej.

Kiedy my wojskowi się lepiej poznaliśmy, pozostał wyłącznie problem polityczny. Partnerstwo dla Pokoju odegrało bardzo pozytywną rolę, było buforem dla polityków, dzięki któremu mogli się oswoić z tą perspektywą. Oznaczało też procedurę, przez którą musimy przejść, by osiągnąć oczekiwany minimalny poziom gotowości, interoperacyjności i kompatybilności zdolności do współdziałania.

Decyzja polityczna została podjęta przy decydującej roli Stanów Zjednoczonych. Na pewno pomogły w tym historyczne związki polsko-amerykańskie i aktywność Polonii.

PAP: Czy był moment rozczarowania, że NATO nie jest tym, co sobie wyobrażaliśmy?

S.K.: Myślę, że nie. Dla ludzi, którzy się w tym orientowali, raczej nie było powodów do narzekania. Był problem zrozumienia przemian, którym podlega także NATO; tego, że środowisko bezpieczeństwa radykalnie się zmienia, sojusz musi w większym stopniu zajmować się kryzysami również w swoim otoczeniu. Dla ludzi zainteresowanych sprawami bezpieczeństwa, analityków, w jakimś sensie także decydentów, powodów do narzekania nie było, był problem zrozumienia na czym polega ewolucja NATO.

Można mieć zastrzeżenia, że sojusz wpadł w pułapkę afgańską, bez świadomości, że uwikła nas to na tyle lat bez jasnych rezultatów. Sposób podejścia do operacji w Afganistanie postrzegam jako wyraźny błąd strategicznego myślenia w sojuszu, który jest w jakimś sensie pochodną również mało strategicznego podejścia amerykańskiego.

Właśnie sposób i skalę zaangażowania w Afganistanie uznałbym za pomyłkę strategiczną, która w konsekwencji doprowadziła do tego, że teraz musimy mówić o swego rodzaju odnowieniu NATO, powrocie do korzeni i do podstawowej funkcji sojuszu. Afganistan odciągał uwagę mentalnie, intelektualnie, planistycznie, ale także organizacyjnie. Tam szły środki, a to wszystko się odbywało kosztem funkcji, która dla nas jest najważniejsza. Dlatego chcemy lekko skorygować NATO na tegorocznym szczycie, aby przywrócić właściwą proporcję między zadaniami na zewnątrz a wiarygodnością bezpieczeństwa na swoim terytorium.

Myślę, że w wielu krajach jest poczucie niespełnienia misji afgańskiej, zbyt ambitnie postawionych celów. Jest refleksja, że nie da się zmienić różniącej się od naszej cywilizacji poprzez oddziaływanie siłowe.

Oczywiście funkcje ekspedycyjne muszą być realizowane, bo takie jest nowe środowisko. Pojawiają się wyzwania charakterystyczne dla ery globalizacji, rewolucji informacyjnej. Świat staje się globalną wioską i w związku z tym trzeba reagować na kryzysy, które toczą się gdzieś daleko, ale musi być zachowana pewna proporcja.

Także w przyszłości NATO będzie musiało angażować się w operacje zewnętrzne, bo taki jest świat. Ale aby mogło skutecznie się angażować i gasić dalsze zagrożenia, konieczne jest poczucie bezpieczeństwa w domu. I to jednakowe dla wszystkich członków. Bez podziału na bardziej i mniej bezpiecznych.

Ważne jest też uświadomienie sobie, że każdy kraj ma swoją specyfikę i do niej powinien dostosowywać swój potencjał. Suma tych potencjałów składa się na siłę NATO. Państwa graniczne, jak Polska, mają inne poczucie zagrożenia niż Belgia, Holandia czy nawet Niemcy, które są w środku sojuszu. Dlatego każde państwo musi wносить własne zdolności, specyficzne dla niego.

W Polsce zdarza się myślenie, że są jakieś uniwersalne modele w NATO, skoro jedno państwo ma samoloty do tankowania i strategiczne lotnictwo, to my też musimy. My jednak powinniśmy się specjalizować w zadaniach typowych i potrzebnych dla bezpieczeństwa państwa granicznego, przede wszystkim obronnych, a nie ekspedycyjnych. Oznacza to wnoszenie do sojuszu nie tylko zdolności obrony własnego terytorium. Jeśli zostanie zaatakowany inny sojusznik, to nasze wojska, przygotowane do obrony, pojadą bronić sojusznika. Każdy będzie wносить swoje zdolności. Wspólny potencjał siły sojuszu to mądra synteza różnych zdolności poszczególnych sojuszników.

Z takim przestaniem pojedziemy na wrześniowy szczyt, starając się doprowadzić do tego, aby NATO w większym stopniu niż przez ostatnią dekadę zajmowało się zadaniami związanymi bezpośrednio z bezpieczeństwem swojego terytorium, które jest warunkiem skutecznego funkcjonowania i reagowania na nowe wyzwania.

Data publikacji : 19.03.2014

Szef BBN dla PAP ws. reformy służb specjalnych

W trakcie prac nad projektami ustaw o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencji Wywiadu Biuro Bezpieczeństwa Narodowego będzie proponowało, by prezydent miał swojego przedstawiciela w organie nadzorującym służby - powiedział szef BBN Stanisław Koziej.



•
- Przyjęcie projektu w takim brzmieniu, jak przedłożone przez Radę Ministrów, skutkuje likwidacją Kolegium do spraw Służb Specjalnych, w którym prezydent ma przedstawiciela, a nie proponuje się w zamian żadnego organu nadzoru, czy koordynacji, w którym prezydent miałby swojego przedstawiciela - powiedział szef BBN.

Zaznaczył, że - co prawda, przewiduje się powołanie w przyszłości Komitetu Rady Ministrów do spraw Bezpieczeństwa, ale działałoby się to na podstawie decyzji Prezesa Rady Ministrów i byłby to organ wewnątrzrządowy, bez reprezentanta prezydenta.

W ocenie Kozieja w razie wejścia w życie takiego rozwiązania - prezydent byłby pozbawiony możliwości uzyskiwania informacji o istotnych bieżących procesach dotyczących służb specjalnych.

- Dlatego BBN zgłaszało zastrzeżenia w trakcie uzgodnień międzyresortowych i proponowało usunięcie tych wątpliwości przez wprowadzenie zapisu powołującego organ z udziałem przedstawiciela prezydenta. Takie stanowisko będziemy prezentowali podczas prac parlamentarnych - zapowiedział szef BBN. Przypomniął, że podobne stanowisko zajęła Rada Legislacyjna przy Prezesie Rady Ministrów.

Źródło: PAP

Data publikacji : 20.03.2014

Szef BBN dla PAP: Polska musi produkować własne bezzałogowce. Polska musi konstruować i produkować własne bezzałogowce, by w pełni kontrolować te systemy; dlatego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego na polecenie prezydenta opracuje narodowy program bezzałogowców - zapowiedział w czwartek szef BBN Stanisław Koziej.

"Bez bezzałogowców nie ma przyszłości, ich produkcja to konieczność dla Polski, także w kontekście bezpieczeństwa" - powiedział Koziej, który wziął udział w konwersatorium "Dlaczego systemy bezzałogowe są wizytówką polskiej nauki i gospodarki".

Szef BBN podkreślił, że bezzałogowce - wydajne i ekonomiczne w eksploatacji - ujawniają swoją przydatność we wciąż nowych zastosowaniach, w wojsku należą do najskuteczniejszych systemów wsparcia i walki. "Ponieważ są wysoce z informatyzowanymi systemami, w ich wykorzystaniu kluczowe jest własne, narodowe panowanie kryptograficzne. Warunkiem jest własna, narodowa produkcja. Bez własnych kodów źródłowych nie możemy być pewni sposobu wykorzystania w najbardziej krytycznych chwilach" - powiedział Koziej.

"Polska ma już obiecujący potencjał kadrowy i technologiczny, by projektować i produkować pełną gamę bezzałogowców. Bez współpracy międzynarodowej tego nie zrobimy, ale chodzi o to, byśmy byli właścicielami tego z informatyzowanego sedna produktu" - powiedział.

Zaznaczył, że poza najbardziej zaawansowanymi krajami, jak USA i Izrael, "wszyscy w istocie początkują na tym polu", a stawiając na innowację Polska, mając potencjał kadrowy i technologiczny, "może się znaleźć w czołówce".



Koziej zaznaczył, że wymaga to współpracy użytkowników - wojska, policji i innych służb – ośrodków naukowo-badawczych i producentów. "Na podstawie powyższych przesłanek prezydent postawił BBN zadanie przygotowania koncepcji narodowego programu bezzałogowców. Będziemy zapraszali przedstawicieli tych środowisk, aby się zastanowić nad skonkretyzowaniem tej koncepcji i nad ustanowieniem narodowego programu bezzałogowców" - oświadczył minister.

Źródło: PAP

Data publikacji : 26.03.2014

Szef BBN dla PAP: Priorytety modernizacji polskiej armii – właściwe

Konflikt na Ukrainie pokazuje, że priorytety modernizacji technicznej polskiej armii są właściwe - ocenił w środę szef BBN Stanisław Koziej, który wziął udział w dorocznej odprawie kierowniczej kadry MON i sił zbrojnych.

Koziej podkreślił, że priorytety modernizacji technicznej, ustalone przed dwoma laty - obrona powietrzna, w tym przeciwrakietowa, mobilność wojsk lądowych i systemy informacyjne - "znajdują pełne potwierdzenie we wnioskach z tego konfliktu, który dzieje się przy naszych

granicach". Szef BBN zaznaczył, że program nie wymaga zmiany priorytetów - "ta sytuacja pokazuje natomiast konieczność determinacji w ich realizacji". Przypomniął, że rząd zapowiedział ewentualne przyspieszenie niektórych harmonogramów.

Pytany o rosyjskie manewry w obwodzie kaliningradzkim, Koziej powiedział, że nie były one tematem odprawy. Zaznaczył, że Rosja, oprócz zwiększania wydatków zbrojeniowych i inwestycji w wybrane rodzaje wojsk, "jest w bardzo aktywnej fazie szkoleniowej". "To niewątpliwie zwiększa ryzyko, wymaga czujności, wyciągania wniosków nie tylko przez Polskę, ale przez Sojusz Północnoatlantycki i cały Zachód" - ocenił szef BBN.

Komentując postępowanie ukraińskiej armii, która unika walki z oddziałami rosyjskimi, Koziej powiedział, że ta strategia wynika z decyzji najwyższych władz. "Myślę, że władze Ukrainy miały do wyboru dwie opcje - albo stawiać opór i wywołać walkę zbrojną, doprowadzić do bezpośredniej konfrontacji militarnej z taką potęgą, jaką jest Rosja – w tej konfrontacji Ukraina nie miałaby wielkich szans wygrania wojny - albo unikać prowokowania Rosji, unikać przejścia do fazy działań zbrojnych i szukać wsparcia na polu politycznym, także przez kontakty międzynarodowe. Myślę, że Ukraina wyciągnęła wnioski z konfliktu gruzińskiego" - dodał.

Data publikacji : 28.03.2014

Szef BBN dla PAP o nowym szefie NATO: decyzja dobra dla Polski

Jens Stoltenberg to doświadczony polityk i przedstawiciel państwa granicznego w NATO; można liczyć, że wykaże zrozumienie dla stanowiska Polski – powiedział dzisiaj szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Stanisław Koziej, komentując decyzję Rady Północnoatlantyckiej, która zdecydowała, że od października Norweg będzie szefem sojuszu.

- Z naszego punktu widzenia to dobra decyzja. Jest to polityk doświadczony, był premierem, więc można się spodziewać, że potrafi zarządzać potężną machiną administracyjną, jaką jest kwatera główna NATO. To ważne w momencie, kiedy NATO stoi przed poważnymi wyzwaniami – powiedział Koziej.

- Po drugie jest to Norweg, przedstawiciel państwa granicznego, a więc zna, czuje specyfikę także takich państw jak Polska. Z naszego punktu widzenia jest szansa, że nasze interesy, nasze postrzeganie wyzwań, potrzeb i zasad funkcjonowania NATO znajdzie dobrego adresata w przyszłym sekretarzu generalnym – dodał szef BBN.

Podkreślił, że nowe wyzwania przed sojuszem północnoatlantyckim są rezultatem konfliktu rosyjsko-ukraińskiego i "zarysowującej się asertywnej postawy Rosji". - NATO bez wątpienia stoi przed potrzebą wzmocnienia wschodniej flanki, a Norweg, czyli człowiek także z flanki NATO, może być dobrym organizatorem działań zmierzających do realizacji zadań istotnych z punktu widzenia Polski – ocenił Koziej.

Rada Północnoatlantycka zdecydowała dzisiaj, że kolejnym sekretarzem generalnym NATO zostanie były socjaldemokratyczny premier Norwegii Jens Stoltenberg. Ma objąć tę funkcję 1 października.

Szef BBN dla PAP: operacyjne i strategiczne reakcje NATO

Decyzje o większej obecności NATO w Polsce, np. przez duże ćwiczenia i rozbudowę infrastruktury, mogą być omawiane na wrześniowym szczycie NATO; na razie nie ma rozmów o stacjonowaniu wojsk w Polsce - powiedział szef BBN Stanisław Koziej. Dotychczasowe reakcje sojuszu w związku z sytuacją na Ukrainie Koziej ocenił jako adekwatne.

Szef BBN podkreślił, że reakcje sojuszu północnoatlantyckiego na kryzys za wschodnią granicą Polski należy rozpatrywać na dwóch poziomach - operacyjnym i strategicznym. - Na poziomie operacyjnym NATO na postępowanie Rosji reaguje adekwatnie, zwiększając obecność szkoleniową czy wzmacniając misję Baltic Air Policing - powiedział.

- Inną sprawą jest poziom strategiczny. W perspektywie długofalowej, co do której decyzje będą zapadać na wrześniowym szczycie, można rozpatrywać różne przedsięwzięcia, m.in. te, o które Polska od dawna się upomina w ramach wzmocnienia wschodniej flanki NATO - jak ciągła aktualizacja planów ewentualnościowych, ćwiczenia na dużą skalę z udziałem wojsk, rozbudowa infrastruktury obronnej: baz morskich czy też lotniczych - takich jak Łask czy Krzesiny, które pozwalają na szybkie przyjęcie wsparcia, czy też baz do przechowywania sprzętu - powiedział szef BBN. Będziemy zabiegać o tego typu plany oraz decyzje i zapewne zostaną one podjęte, bo widać, że kryzys na Ukrainie wyczulił sojuszników, także tych, którzy do tego typu starań podchodzili wstrzeźliwie - dodał.

Jeszcze inną sprawą jest - jak zauważył szef BBN - stałe stacjonowanie wojsk na terytorium państw na obrzeżach NATO. - Tu musimy wziąć pod uwagę, że taka reakcja byłaby czymś pośrednim między działaniem operacyjnym a strategicznym, gdyby realizował się czarny scenariusz - inwazja Rosji na Ukrainę. W takiej sytuacji w pierwszej kolejności powinny się zjawiać siły odpowiedzi NATO - zaznaczył Koziej.

- Trzeba też brać pod uwagę, że decyzje o ulokowaniu znacznych sił na stałe należy rozpatrywać w kontekście porozumienia z 1997 roku - przypomniał. Jednak - zwrócił uwagę szef BBN - zobowiązanie mówiło, że NATO nie widzi potrzeby takich kroków w ówczesnej sytuacji. - Ale w tej chwili - jak mówił minister obrony - Polska nie wystąpiła o stałe stacjonowanie wojsk - podkreślił szef BBN.

Według Kozieja na wrześniowym szczycie NATO w Newport "skala tych ewentualnych decyzji, zwłaszcza dotyczących rozbudowy infrastruktury, może być większa lub mniejsza, zależnie od tego, jak rozwinie się sytuacja - jak zachowa się Rosja, czy będzie eskalowała kryzys, czy zmierzała do deeskalacji".

- Jest jeszcze czas na wypracowanie strategicznych decyzji, ale nie ulega wątpliwości, że wschodnia flanką musi być wzmocniona. Rosja pokazała, że jest w stanie zachować się niebezpiecznie dla swojego otoczenia, a więc także dla państw na wschodniej granicy NATO - zaznaczył Koziej.

Potrzebne jest przyspieszenie decyzji zapadających w ramach Unii Europejskiej dotyczących bezpieczeństwa - ocenił podczas spotkania z ambasadorami państw UE akredytowanymi w Warszawie szef BBN gen. Stanisław Koziej. Jak mówił, taki jest wniosek wpływający z kryzysu ukraińskiego.

Według Kozieja przyspieszyć proces decyzyjny w Unii możemy, "gdy wcześniej ustalimy pewne kwestie fundamentalne i strategiczne". Bo im bardziej taki proces oparty jest na konsensusie, a tak jest przecież w UE, tym bardziej potrzebne jest "posiadanie wcześniej pewnego minimum strategicznego", do którego w sytuacjach kryzysowych można by się odwoływać - przekonywał szef BBN.

Dlatego, jak podkreślił, potrzebne jest opracowanie nowej strategii bezpieczeństwa dla UE. "Kryzys ukraiński, sposób reagowania na niego, to wszystko potwierdza, że pewien fundament strategiczny dobrze byłoby mieć" - podkreślił. Koziej mówił też, że Rosja swoim zachowaniem podczas kryzysu ukraińskiego istotnie zmieniła "środowisko bezpieczeństwa" na wschodniej flance Unii Europejskiej i NATO. "Na tyle zmieniła, że nowa strategia musi się o wiele bardziej odnosić do wschodniego kierunku" - powiedział.

Taka strategia, według szefa BBN, potrzebna jest do "samoidentyfikacji Unii Europejskiej jako podmiotu bezpieczeństwa". Koziej zwracał uwagę, że obecnie bezpieczeństwo europejskie należy definiować nie tylko poprzez kwestie militarne - równie ważne są inne sfery, takie jak bezpieczeństwo energetyczne i cyberbezpieczeństwo.

Dlatego - mówił szef BBN - nowa strategia bezpieczeństwa powinna odnosić się także do tych dziedzin. Zdaniem Kozieja najlepiej, gdyby strategia powstała już do szczytu UE w czerwcu 2015 roku. Zaznaczył, że zdaje sobie jednak sprawę, że może być to nierealne. Dlatego według szefa BBN, do czerwca 2015 pod auspicjami Komisji Europejskiej powinien zostać przynajmniej przygotowany projekt raportu ds. bezpieczeństwa. Mógłby zostać poddany konsultacjom i stać się podstawą przyszłej strategii - tłumaczył Koziej.

Jego zdaniem raport powinien zawierać takie elementy, jak: określenie misji UE w sprawie bezpieczeństwa, tzn. m.in. minimum wspólnych interesów członków UE; ocenę środowiska bezpieczeństwa Unii; kierunki wspólnego działania na rzecz bezpieczeństwa; zasoby i zdolności UE, które mogłyby być wykorzystane.

Koziej przekonywał też, że ostatnia strategia bezpieczeństwa z 2003 roku jest zupełnie nieadekwatna do obecnej sytuacji. "Wtedy zapisaliśmy, że Europa nigdy nie była tak bezpieczna" - mówił szef BBN. "Dziś wszyscy się zgadzają, że to, co się dzieje od kilku miesięcy w związku z sytuacją na Ukrainie, jest najpoważniejszym kryzysem od zakończenia zimnej wojny" - dodał Koziej.

Sceptycznie ocenił też skutki pokojowych działań UE. W tym kontekście mówił o tym, że Unia wzięła np. udział w wynegocjowaniu pokoju w konflikcie rosyjsko-gruzińskim w 2008 roku, ale już postanowień tego pokoju nie udało się do końca zrealizować. "Refleksja nie może tu być optymistyczna" - zaznaczył. "Podczas wizyty w Gruzji, na terytorium Południowej Osetii, zobaczyłem powiewającą potężną rosyjską flagę" - relacjonował Koziej.

Szef BBN zapowiedział, że w listopadzie br. planowane jest w Warszawie spotkanie doradców ds. bezpieczeństwa państw UE, podczas którego także omawiana będzie tematyka przyszłej strategii.

Przed spotkaniem z dyplomatami Koziej był pytany przez dziennikarzy o przedstawicieli misji OBWE, w tym Polaka, przetrzymywanych na Ukrainie przez rosyjskich separatystów. Uchylił się jednak od komentarza. "To jest sytuacja nadzwyczajna, proponowałbym, byśmy publicznie

o tym wydarzeniu nie rozmawiali. Każdy element publicznej rozmowy może mieć wpływ na tę sytuację" - powiedział Koziej.

Źródło: PAP

Data publikacji : 03.06.2014

Szef BBN dla PAP: "USA chcą potwierdzić nową strategię dla Europy Środkowej"

Zapowiedź wydania miliarda dolarów na większą obecność wojskową USA w Europie Wschodniej to konkretny wyraz rzeczywistej woli, by wzmocnić bezpieczeństwo na wschodniej flance NATO - ocenił we wtorek szef BBN Stanisław Koziej.

Prezydent USA Barack Obama zapowiedział we wtorek w Warszawie, po spotkaniu z prezydentem Bronisławem Komorowskim, że będzie prosił Kongres o zatwierdzenie 1 mld dolarów na wsparcie sojuszników. Jest to potwierdzeniem jednakowych ocen dotyczących sytuacji w regionie, jakie podczas spotkania obydwu prezydentów się ujawniły. Prezydenci rozmawiali prawie wyłącznie o sprawach bezpieczeństwa, oczywiście nawiązując też do rocznicy odzyskania przez Polskę suwerenności w 1989 r. - powiedział PAP szef BBN.

W jego opinii Polska i USA jednakowo oceniają ryzyka wynikające z kryzysu rosyjsko-ukraińskiego i widzą potrzebę wzmocnienia Ukrainy oraz konieczność zmiany zachowania Rosji. Jednocześnie - powiedział minister Koziej - Warszawa i Waszyngton zdają sobie sprawę, że minie dużo czasu, zanim zostanie odbudowane zaufanie w relacjach z Rosją.

- Dlatego Polska i USA widzą potrzebę podjęcia działań wojskowych wzmacniających skuteczność i wiarygodność obrony kolektywnej, a poprzez to odstraszania koniecznego do zapewnienia stabilności w regionie w obliczu agresywnych działań Rosji - powiedział Stanisław Koziej.

Obama nie uściślił, czy miliard dolarów miałby zostać wydany jednorazowo czy cyklicznie. - Musimy poczekać na rozpoznanie w szczegółach amerykańskiej inicjatywy - powiedział gen. Koziej. - Najważniejszy moim zdaniem jest sygnał, że Amerykanie chcą konkretnymi działaniami potwierdzić swoją nową strategię w stosunku do Europy Środkowej i Wschodniej - chcą zwiększyć liczbę żołnierzy w regionie, a także nakłady finansowe - ocenił szef BBN.

Przypomniał, że Polska od lat postuluje, by wzmacniać wschodnią flankę NATO poprzez ciągłe aktualizowanie planów ewentualnościowych, przeprowadzanie ćwiczeń wojskowych weryfikujących te plany oraz rozbudowę infrastruktury obronnej w regionie: baz logistycznych, szkoleniowych oraz stanowisk dowodzenia.

Zdaniem szefa BBN w budowę infrastruktury NATO w Europie Wschodniej muszą się zaangażować także inne kraje sojuszu.

- Chodzi o przeznaczenie w większym stopniu niż do tej pory środków z NATO-wskiego programu inwestycji na terytoria wschodnich państw NATO. Oczywiście tych państw, które są tym zainteresowane i gotowe partycypować w kosztach. Z tym wiąże się polska zapowiedź zwiększenia budżetu obronnego z 1,95 do 2 proc. PKB - wyjaśnił minister Koziej.

Podkreślił, że prezydenci Komorowski i Obama byli zgodni, iż trzeba zahamować niepokojący trend, polegający na ograniczaniu wydatków obronnych przez europejskie państwa NATO, podczas gdy Rosja je zwiększa. - Ta sytuacja wymaga pewnej refleksji także na zbliżającym się

szczycie NATO i pewnej deklaracji państw członkowskich co do nakładów obronnych. Zwiększenia bezpieczeństwa Europy nie mogą zapewniać tylko Stany Zjednoczone - powiedział szef BBN. (PAP)

Data publikacji : 06.06.2014

Szef BBN o oświadczeniu PiS dotyczącym nakładów na siły zbrojne

Chciałem podziękować posłom Prawa i Sprawiedliwości za deklarację wsparcia starań Prezydenta Bronisława Komorowskiego dotyczących wzmocnienia bezpieczeństwa Polski w obliczu zmian w naszym otoczeniu strategicznym.

Tak bowiem rozumiem zapowiedź poparcia inicjatywy zwiększenia nakładów obronnych o 0,05% PKB, które zamierzamy przeznaczyć na przyspieszenie procesu modernizacji sił zbrojnych (zwłaszcza z uwzględnieniem wdrażania zaawansowanych technologii) oraz rozbudowę infrastruktury obronnej (szczególnie we wschodniej części Polski) dla zwiększenia strategicznej odporności kraju na współczesne zagrożenia.

Dziwi tylko dodawanie do poważnej rozmowy o bezpieczeństwie Polski jakiegoś ultimatum: „...dajemy czas do... i jeśli nie, to...”. Zakładam, że wynika to po prostu z niewiedzy. Zapewne nie byłoby tego, gdyby Prawo i Sprawiedliwość uczestniczyło w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa Narodowego, na których od samego początku kryzysu strategicznego w naszym regionie analizowane, rozpatrywane i ustalane są potrzeby oraz projekty działań wzmacniających bezpieczeństwo Polski.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego

Stanisław Koziej

Data publikacji : 08.06.2014

Komentarz szefa BBN do wypowiedzi marszałka Marka Jurka w "Faktach po Faktach" w TVN24

Marszałek Marek Jurek w dzisiejszych Faktach po Faktach minął się z prawdą sugerując, że Prezydent Bronisław Komorowski zmienił zarządzenie o Radzie Bezpieczeństwa Narodowego, aby umożliwić członkostwo w niej Januszowi Palikotowi.

Zarządzenie Prezydenta RP w sprawie trybu działania Rady Bezpieczeństwa Narodowego zostało wydane 24 maja 2010 r. W tym czasie Janusz Palikot był posłem Platformy Obywatelskiej, a nie przewodniczącym partii mogącym wchodzić w skład RBN.

Do RBN został powołany dopiero 27 grudnia 2011 r., a więc ponad półtora roku po wydaniu zarządzenia.

Ponieważ marszałek Marek Jurek w swojej wypowiedzi powoływał się na rozmowę ze mną, oczekiwałem jej sprostowania.

*Stanisław Koziej
Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego*

Data publikacji : 09.07.2014

Szef BBN dla PAP ws. odporności kraju na agresję

Przygotowywana w BBN koncepcja strategicznej odporności kraju na agresję była we wtorek tematem spotkania szefa BBN Stanisława Kozieja z przedstawicielami klubów i kół parlamentarnych. "Mieliśmy tej pory trzy spotkania dotyczące koncepcji strategicznej odporności kraju na agresję. Przewidujemy przejście do dyskusji nad poszczególnymi elementami, poczynając od reformy Narodowych Sił Rezerwowych" - powiedział PAP szef BBN.

Dodał, że jesienią przewidywane są konsultacje na temat bardziej szczegółowych rozwiązań ze strukturami rządowymi, organizacjami pozarządowymi, ekspertami i parlamentarzystami.

"Dotychczasowe spotkania dotyczyły reformy obrony cywilnej i ochrony ludności, zaangażowania organizacji pozarządowych. Chcemy pokazać, że hobbystyczne zajęcia, jak grupy strzeleckie czy rekonstrukcyjne, mogą się wpisywać w cały system obronności" - zaznaczył szef BBN.

Według Kozieja reforma NSR będzie wymagała nowelizacji lub wręcz nowej ustawy o tej formacji. "Trzeba w ustawie rozstrzygnąć kwestie przeznaczenia, zaangażowania NSR związanych z działaniami na rzecz struktur lokalnych, uregulować sposób naboru i służby inaczej niż dzisiaj, gdy Narodowej Siły Rezerwowe mogą być wykorzystywane do uzupełniania stanowisk w jednostkach; potrzebne są też zachęty dla żołnierzy odchodzących z wojska w związku z kadencyjnością. By zachęcić ich do służby w NSR, potrzebne są regulacje dla nich i dla pracodawców" - zaznaczył.

Jak powiedział szef BBN, wtorkowe spotkanie z parlamentarzystami klubów PO, PiS, TR, PSL, SLD oraz koła Solidarnej Polski zakończyło cykl dotyczący generalnych wniosków z kryzysu bezpieczeństwa w Europie, związanego z konfliktem rosyjsko-ukraińskim, w tym z działaniami poniżej progu wojny, które nie spotykają się z konsensusem w sprawie decyzji ze strony NATO i Unii Europejskiej. "Oprócz regularnych działań wojskowych trzeba przygotowywać działania uzupełniające" - podkreślił Koziej.

W koncepcji BBN strategiczna odporność kraju to - obok działań regularnych sił zbrojnych - podstawowy element systemu obrony państwa. Wobec zagrożeń o charakterze asymetrycznym, niekonwencjonalnym i hybrydowym (obejmujących działania regularnych wojsk, partyzanckie i wojnę informacyjną, w tym ataki cybernetyczne) strategiczna odporność to czynnik odstraszania potencjalnego agresora. Na potrzebę zaangażowania w działania na rzecz obronności także pozamilitarnych struktur państwa, organizacji społecznych i obywateli wskazywał w marcu br. podczas odprawy kadry kierowniczej MON prezydent Bronisław Komorowski.

Źródło: PAP

Data publikacji : 10.07.2014

Szef BBN dla PAP o prezydenckich propozycjach dot. kierowania obroną państwa

Prezydent Bronisław Komorowski skierował w czwartek do Sejmu projekt ustawy dotyczącej kierowania obroną państwa w czasie wojny – poinformowało BBN. Precyzuje on "czas wojny", zadania naczelnego dowódcy w czasie wojny i kompetencje kandydata na to stanowisko. „Istotą tej nowelizacji jest przede wszystkim dostosowanie regulacji prawnych do zmieniającej się praktyki strategicznej i operacyjnej w zakresie obronności” – powiedział PAP szef BBN Stanisław Koziej.

„Warto zauważyć, że samo zjawisko wojny staje się dzisiaj coraz mniej jednoznaczne. Z tego powodu bardzo ważne jest precyzyjne zdefiniowanie terminu +czas wojny+. Jeszcze niedawno, gdy była pisana konstytucja, było względnie jasne, kiedy wojna się zaczyna – kiedy granicę przekraczają wojska regularne agresora - i kończy. Dzisiaj zjawisko wojny jest bardziej rozmyte. Mamy do czynienia – jak obecnie w czasie kryzysu rosyjsko-ukraińskiego - z prowadzeniem działań poniżej progu wojny. Z tego powodu chcemy m.in. zdefiniować bardziej precyzyjnie konstytucyjną kategorię czasu wojny” – powiedział szef BBN. Jak dodał, czas wojny byłby określany przez prezydenta na wniosek Rady Ministrów, aby wszystkie podmioty, które mają określone powinności i zadania na czas wojny, wiedziały, kiedy ten czas się rozpoczyna i kończy.

„W konsekwencji konieczne jest też doprecyzowanie innych rozwiązań dotyczących funkcjonowania państwa w czasie wojny” – dodał Koziej.

"Chcemy doprecyzować kompetencje naczelnego dowódcy sił zbrojnych. Do dzisiaj mogą być one szeroko interpretowane jako przejmowanie przez naczelnego dowódcę wszelkich władczych kompetencji w stosunku do sił zbrojnych, czyli w istocie całkowite przejęcie roli i kompetencji ministra obrony narodowej" - zwrócił uwagę szef BBN.

Prezydencki projekt wskazuje, że kompetencje naczelnego dowódcy, który w czasie wojny ma podlegać prezydentowi, muszą dotyczyć tylko kwestii związanych z obroną państwa.

Kolejnym obszarem jest doprecyzowanie zadań kandydata na naczelnego dowódcę. Koziej przypomniał, że wprowadzona z początkiem roku reforma systemu dowodzenia siłami zbrojnymi pozwala wskazać zawczasu, już w czasie pokoju, osobę, która będzie mianowana na stanowisko naczelnego dowódcy w razie wojny.

"Istnieje w związku z tym konieczność określenia związanych z tymi przygotowaniem zadań. Powinny to być co najmniej trzy zadania regulowane ustawowo: udział w planowaniu i operacyjnym użyciu sił zbrojnych, bo te plany naczelny dowódca będzie realizował po powołaniu na stanowisko; udział w ćwiczeniach i grach strategicznych oraz udział w przygotowaniu wojennego systemu dowodzenia siłami zbrojnymi" - wyliczył szef BBN.

"Bardzo ważną regulacją, która wprowadzamy na czas wojny, jest poszerzenie kompetencji i zadań szefa Sztabu Generalnego tak, aby mógł on wspierać prezydenta w kierowaniu obroną państwa. To bardzo ważne usprawnienie organizacyjno-kompetencyjne, dlatego, że do tej pory, od lat 90., na potrzeby wsparcia prezydenta przewidywało się tworzenie doraźnej – na czas wojny – struktury składającej się z przedstawicieli różnych instytucji" - zaznaczył Koziej.

Według niego "reforma dowodzenia, która weszła w życie 1 stycznia, określająca szefa Sztabu Generalnego jako organ planowania strategicznego, a nie dowódcę, umożliwia, czy wręcz wskazuje, by tym organem pomocniczym prezydenta był szef Sztabu Generalnego".

"To chcemy uregulować ustawowo, aby zapewnić ciągłość systemu kierowania od czasu pokoju przez zagrożenie po czas wojny, bez potrzeby zmieniania instytucji za to odpowiedzialnych"

Koziej dodał, że właśnie ciągłości procesu planowania i realizacji zadań obrony państwa służy także powierzenie prezydentowi dodatkowych kompetencji dotyczących zatwierdzania planów operacyjnych użycia sił zbrojnych oraz wojennego systemu dowodzenia. "Do tej pory te plany są zatwierdzane na poziomie MON, a tymczasem skoro prezydent ma kierować obroną państwa, to on powinien także zatwierdzać, oczywiście na wniosek ministra i z kontrasygnatą premiera, plany użycia oraz organizację sił zbrojnych na czas wojny" - podkreślił Koziej.

Prezydencka nowelizacja odnosi się do kilku ustaw, w tym ustawy o powszechnym obowiązku obrony RP.

Wniesienie projektu do Sejmu prezydent zapowiedział 1 lipca. O konieczności doprecyzowania zasad i procedur systemu kierowania państwem na czas wojny Komorowski mówił w marcu podczas odprawy kierowniczej kadry MON i sił zbrojnych. Szef BBN przedstawiał założenia zmian przedstawicielom MON, w tym najwyższym dowódcom, ekspertom i parlamentarzystom.

Źródło: PAP

Szef BBN dla PAP o rozmowach z państwami bałtyckimi ws. Ukrainy, NATO i UE

Konflikt ukraińsko-rosyjski, polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej i wrześniowy szczyt NATO były tematami spotkania prezydenckich doradców ds. bezpieczeństwa z Polski i krajów bałtyckich, którzy w poniedziałek 14 lipca br. rozmawiali w Rydze.

Jak powiedział PAP szef BBN Stanisław Koziej, który był jednym z uczestników spotkania, przedstawiciele Polski i krajów bałtyckich starali się przygotować wspólny głos przed planowanym na 22 lipca w Warszawie spotkaniem prezydentów krajów z naszego regionu. Mają oni dyskutować o wspólnym stanowisku na szczyt NATO, który ma się odbyć na początku września w Newport w Walii. Do Warszawy zaproszono prezydentów krajów Grupy Wyszehradzkiej (Czech, Słowacji i Węgier), państw bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii) oraz Rumunii i Bułgarii.

Tematami poniedziałkowych rozmów były właśnie szczyt NATO, konflikt ukraińsko-rosyjski oraz polityka bezpieczeństwa Unii Europejskiej. "Prawie we wszystkich sprawach mamy niemal identyczne podejście" - powiedział PAP Koziej.

Jak podał BBN, uczestnicy spotkania zgodzili się, że "NATO i UE powinny prowadzić konsekwentną dwutorową politykę wobec tego kryzysu, polegającą z jednej strony na powstrzymywaniu Rosji, a z drugiej na wspieraniu państwowości Ukrainy". Z kolei Koziej dodał, że przedstawiciele czterech krajów byli także zgodni, że kryzys rosyjsko-ukraiński musi być traktowany jak wydarzenie, którego skutki dla bezpieczeństwa regionu będą długofalowe, a nie jak incydent, który można przeczekać.

Według Kozieja kraje bałtyckie i Polska mają podobną listę priorytetów przed szczytem NATO. Obejmuje ona wzmocnienie wschodniej flanki NATO, w tym usankcjonowanie obecności wojsk sojuszniczych w naszym regionie, która - jak powiedział Koziej - nie musi być duża, ale musi być widoczna; stałe aktualizowanie i sprawdzanie poprzez ćwiczenia planów ewentualnościowych; oraz budowę NATO-wskiej infrastruktury.

Koziej podkreślał, że BBN zamierza w dalszym ciągu zabiegać w UE o przygotowanie strategicznego przeglądu bezpieczeństwa europejskiego, którego wyniki stworzyłyby podstawę do opracowania nowej europejskiej strategii bezpieczeństwa. Przedstawiciele czterech krajów przedstawili też swoje projekty dotyczące zwiększenia wydatków obronnych. W Polsce z taką inicjatywą po kryzysie ukraińskim wystąpił prezydent Bronisław Komorowski, który zaproponował, by budżet MON ustawowo zwiększyć z 1,95 do 2 proc. PKB.

Prócz szefa BBN uczestnikami spotkania byli doradczyni prezydenta Estonii ds. polityki bezpieczeństwa Merle Maigre, doradca prezydenta Łotwy ds. polityki zagranicznej Margers Krams i doradca prezydent Litwy ds. polityki zagranicznej Martynas Lukoszevicius. Gości przywitał prezydent Łotwy Andris Berzins.

Prezydenccy doradcy ds. bezpieczeństwa i polityki zagranicznej z Polski i krajów bałtyckich spotykają się od 2013 r. Poprzednie takie rozmowy odbyły się w Tallinie i Warszawie.

Źródło: PAP

Data publikacji : 18.07.2014

Szef BBN dla PAP ws. spotkania z Prezydentem dot. katastrofy malezyjskiego samolotu

Dziś o godz. 17 prezydent Bronisław Komorowski spotka się z premierem Donaldem Tuskiem ws. katastrofy malezyjskiego samolotu. Prezydent ma też rozmawiać z szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

"Pan prezydent pozostaje w kontakcie z panem premierem i szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, rozmawiali wczoraj na temat tego tragicznego w skutkach zestrzelenia samolotu malezyjskich linii lotniczych. Dzisiaj temu tematowi będzie poświęcone spotkanie pana prezydenta z panem premierem w Belwederze" - poinformowała PAP szefowa biura prasowego Kancelarii Prezydenta Joanna Trzaska-Wieczorek. Zaznaczyła, że na piątek planowane są także spotkania prezydenta z szefem BBN Stanisławem Koziejem i ministrami Kancelarii Prezydenta.

Szef BBN Stanisław Koziej powiedział PAP, że przedstawi prezydentowi ocenę sytuacji po katastrofie malezyjskiego samolotu. "Konsekwencje polityczno-strategiczne co do dalszego przebiegu kryzysu, co do dalszego działania strony rosyjskiej, ukraińskiej, co do reakcji państw zachodu, reakcji NATO, UE - te pytania są wciąż otwarte. Trzeba się zastanawiać, jakie wyciągnąć z tego wnioski" - powiedział Koziej. Podkreślił, że sytuacja wymaga oceny m.in. w kontekście zbliżającego się szczytu prezydentów państw regionu.

We wtorek, 22 lipca, w Pałacu Prezydenckim prezydent Komorowski spotka się z prezydentami państw bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej, Bułgarii i Rumunii. Spotkanie dotyczyć ma wrześniowego szczytu NATO w Newport. "Niewątpliwie zestrzelenie samolotu będzie istotnym czynnikiem wpływającym na ocenę perspektyw przyszłości kryzysu, a tym samym i potrzebnych działań państw regionu" - powiedział szef BBN.

W czwartek prezydent Bronisław Komorowski złożył kondolencje władcy Malezji w związku z katastrofą boeinga 777 Malaysia Airlines na wschodzie Ukrainy. Samolot, najprawdopodobniej zestrzelony, rozbił się niedaleko od granicy z Rosją. Na pokładzie samolotu było 298 osób; nikt nie przeżył. W rejonie, gdzie spadł malezyjski samolot, trwają walki między prorosyjskimi separatystami a ukraińskimi siłami rządowymi. Samolot leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur. 50 kilometrów przed wejściem w rosyjską przestrzeń powietrzną zaczął się zniżać. Uderzył w ziemię w okolicach miast Szachtarsk i Torez w obwodzie donieckim na wschodzie Ukrainy.

Źródło: PAP

Data publikacji : 19.07.2014

Szef BBN dla PAP: zestrzelenie malezyjskiego samolotu otrzeźwi Zachód

Zestrzelenie malezyjskiego samolotu nad Ukrainą będzie bodźcem, który zmieni podejście zachodnich sojuszników do tego konfliktu; będzie także argumentem za postulowanym przez Polskę wzmocnieniem wschodniej flanki NATO - ocenił szef BBN Stanisław Koziej w rozmowie z PAP w piątek 18 lipca br.

"Myślę, że będzie to dla Zachodu otrzeźwieniem, wyrwaniem z przekonania, że można ten kryzys przeczekać, że może nic wielkiego się nie stało, że nie trzeba dostosowywać NATO do wydarzeń na Wschodzie" - powiedział Koziej PAP.

"Liczymy, że będzie to wstrząsem dla naszych sojuszników, którzy, oddaleni od regionu, nie czują istoty i charakteru tego zagrożenia. Myślę, że przemyślą sposób podejścia do nowych zagrożeń" - dodał. Zniszczenie cywilnej maszyny jest według Kozieja "rezultatem igrania z wojną, próby rozgrywania konfliktu poniżej progu wojny, by osłabić reakcje NATO i UE".

"Pokazuje ono, że nowy typ zagrożeń, który objawiał się specyficznymi działaniami Rosji przeciw Ukrainie - rozgrywaniem konfliktu poniżej progu wojny - może nieść dramatyczne konsekwencje, nie tylko dla regionu, ale w skali globalnej. W wyniku +wojny podprogowej+ zginęło prawie 300 osób, z wielu krajów, nie tylko z Europy" - zaznaczył.

Według szefa BBN zestrzelenie pasażerskiego samolotu nad Ukrainą "dodatkowo wesprze nasze starania i zabiegi o strategiczne wzmocnienie wschodniej flanki NATO". "Temu tematowi będzie też w przyszłym tygodniu poświęcone spotkanie prezydenta Bronisława Komorowskiego z prezydentami państw bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej, Rumunii i Bułgarii" - powiedział szef BBN. "Prezydenci będą omawiać, w jaki sposób skoordynować przygotowania do szczytu i działania na szczycie (NATO - PAP), by uzyskać potrzebne wzmocnienie" - dodał.

"Będziemy o to zabiegać przez czas pozostały do szczytu, zaplanowanego na początek września. Najważniejsze jest właściwe zrozumienie obecnego kryzysu bezpieczeństwa i wynikających stąd zagrożeń dla Zachodu; rozpoznanie intencji Rosji, która jest siłą napędzającą kryzys, i doprowadzenie wewnątrz NATO do działań, na których nam szczególnie zależy: do ciągłej obecności wojskowej sojuszu na wschodniej flance" - powiedział Koziej. Zaznaczył, że chodzi nie tylko o wojska amerykańskie, ale i innych państw sojuszu. "Traktujemy to jako konieczny element powstrzymywania ewentualnej woli wtargnięcia czy tworzenia zagrożeń dla państw granicznych NATO" - zaznaczył.

"Po drugie, zależy nam na realności planów ewentualnościowych. Chcemy, by były uaktualniane; być w może w stosunku do niektórych zagrożeń będziemy sugerowali, by zastanowić się nad przygotowaniem tzw. stałych planów" - dodał. Tego typu plany mają określać nie tylko działania, ale i konkretnie wskazywać, jakie siły, np. która brygada, w jakim miejscu, ma wypełniać postawione zadania.

Zdaniem Kozieja wydarzenia na Ukrainie będą też argumentem za cyklicznymi ćwiczeniami z udziałem wojsk w celu weryfikacji planów. "Prawdę powiedziawszy, to dobra forma zapewnienia ciągłej widocznej obecności wojsk na wschodniej flance NATO" - zauważył.

Za ważne uznał także umieszczenie w krajach brzegowych NATO wysuniętej logistyki i infrastruktury sojuszu - magazynów, składów, które umożliwiają szybkie przyjęcie sojusznicznych wojsk w razie potrzeby.

"Kolejne nasze zadanie to zwiększenie stopnia gotowości do użycia sił szybkiego reagowania - NRF. Chodzi o to, by były to rzeczywiście siły szybkiego, a w części także natychmiastowego reagowania. Widzimy, że Rosja bardzo intensywnie ćwiczy i przygotowuje swoje wojsko do szybkiego rozwijania, NATO musi mieć siły zdolne odpowiednio reagować" - podkreślił. Przypomniał polską propozycję, by stacjonujące w Szczecinie dowództwo Korpusu Północ-Wschód, wykorzystać do roli dowództwa sił natychmiastowego reagowania.

W czwartek Boeing 777 malezyjskich linii lotniczych, najprawdopodobniej zestrzelony pociskiem ziemia-powietrze, rozbił się na Ukrainie, niedaleko granicy z Rosją, w rejonie objętym walkami między siłami ukraińskimi a prorosyjskimi separatystami. Samolot leciał z Amsterdamu do Kuala Lumpur. Na pokładzie było 298 osób. Wszystkie zginęły.

Źródło: PAP

Data publikacji : 30.07.2014

Szef BBN dla PAP ws. awansów generalskich

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski, na wniosek ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka, nadał dwunastu oficerom stopień generalski i jednemu stopień admirałski. Awanse zostaną wręczone 15 sierpnia, w Święto Wojska Polskiego.

- ZOBACZ: [Awanse generalskie z okazji Święta Wojska Polskiego](#)

"Myślę, że w sumie z Ministerstwem Obrony Narodowej przygotowana została dla pana prezydenta godna reprezentacja awansów na 25-lecie wolności Rzeczypospolitej" - powiedział PAP szef BBN Stanisław Koziej.

"Wśród awansowanych oficerów zdecydowana większość to dowódcy, bo jest wśród nich szef Sztabu Generalnego oraz 10 dowódców - od korpusu, poprzez dywizje, po brygady, skrzydła i flotyllę - i dwóch oficerów, którzy są szefami centrów operacyjnych. Są to oficerowie zaangażowani bezpośrednio w dowodzenie siłami zbrojnymi" - zwrócił uwagę Koziej.

Zaznaczył też, że decyzje o awansach zostały podjęte z dużym wyprzedzeniem, a kandydaci zostali o nich zawiadomieni przez szefa MON. "To moim zdaniem jest bardzo ważne. Pamiętam czasy, kiedy ludzie dowiadawali się dzień przed nominacjami i nawet nie mieli czasu obszyć gwiazdki czy przygotować otoku na czapkę" - wspomniał Koziej.

Szef BBN podkreślił wprowadzoną przez prezydenta Komorowskiego zasadę, by tak przygotowywać propozycje awansów, aby nowych generałów nie było więcej niż tych, którzy odchodzą ze służby. W tym roku na emeryturę przejdzie 10 oficerów, którzy mają stopnie generalskie, podczas gdy pierwszą "gwiazdkę" otrzyma osiem osób. Koziej przypomniał, że od lat korpus generalski sukcesywnie się zmniejsza.

Źródło: PAP

Data publikacji : 30.07.2014

Szef BBN dla PAP: Naruszenie układu INF dotyka Polski, jest też ryzykowne dla Rosji

Naruszenie przez Rosję traktatu o likwidacji pocisków rakietowych pośredniego zasięgu dotyka dziedziny odstraszania strategicznego, która jest bardzo istotna dla bezpieczeństwa Polski; jest też ryzykowne dla Kremla - uważa szef BBN Stanisław Koziej.

Departament Stanu USA opublikował we wtorek coroczny raport ws. kontroli zbrojeń. Stwierdzono w nim, że "USA ustaliły, że Rosja łamie swe zobowiązania wynikające z układu INF", czyli traktatu z 1987 r., który zakazuje posiadania, produkcji i testowania pocisków balistycznych i manewrujących pośredniego zasięgu (od 500 do 5500 km; z ang. Treaty on Intermediate-range Nuclear Forces).

"To jest bardzo ważny problem strategiczny, z polskiego punktu widzenia także bardzo istotny, ponieważ dotyczy dziedziny odstraszania strategicznego, w tym przypadku odstraszania nuklearnego" - powiedział w środę PAP S. Koziej.

Jak wyjaśnił, z punktu widzenia Polski w NATO ważniejsze jest, by nie dopuścić do wojny, czyli odstrzyc ewentualnego agresora, niż koncentrować się na tym, jak wojnę wygrać. Ewentualna wojna toczyłaby się bowiem na polskim terytorium, bo jesteśmy państwem granicznym NATO.

"Jeżeli Rosja wyszłaby z traktatu INF, a USA nie podjęłyby kroków analogicznych, tzn. nie rozmieściłyby w Europie podobnych rakiet, doszłoby do nierównowagi strategicznej na kontynencie. W zasięgu rosyjskich rakiet byłaby cała Europa, natomiast Rosja nie byłaby w ten sposób zagrożona. Mogłaby łatwo utrzymywać pod presją strategiczną państwa europejskie, oddzielone w pewnym sensie od USA" - powiedział S. Koziej.

Przypomniał, że w czasach zimnej wojny, gdy ZSRR miał w Europie rakiet średniego zasięgu, analogiczne rozmieścili w Europie Amerykanie. Terytorium ZSRR było wówczas w zasięgu amerykańskich rakiet tej klasy. "Była równowaga nakierunku europejskim, ale z punktu widzenia relacji amerykańsko-rosyjskich to było rozwiązanie niekorzystne dla ówczesnego Związku Radzieckiego, bo amerykańskie rakiet w Europie zagrażały jego terytorium, a radzieckie rakiet nie sięgały do terytorium amerykańskiego" - zwrócił uwagę S. Koziej. Dodał, że właśnie z tego powodu ZSRR doprowadził w 1987 r. do likwidacji rakiet tej klasy.

Szef BBN powiedział też, że w warunkach zimnej wojny niezmiernie ważne jest zachowanie równowagi strategicznej. "Ponieważ teraz raczej zanoszą się na to, że będzie zimna wojna, Rosja, gdyby zdecydowała się wyjść z traktatu INF, bardzo ryzykuje, że Zachód, który się konsoliduje w obliczu zachowania Kremla na Ukrainie, podejmie analogiczne, adekwatne środki. Rosja znajdzie się wtedy w bardzo niekorzystnym położeniu strategicznym, podobnym do Związku Radzieckiego z lat 80. ubiegłego wieku" - powiedział S. Koziej.

Oceńił, że wyjście z traktatu INF było dla Rosji strategicznie zasadne przed obecnym kryzysem bezpieczeństwa spowodowanym konfliktem rosyjsko-ukraińskim, kiedy o wiele trudniej byłoby zapewnić zgodę krajów zachodnich na podobne środki przeciwko Rosji. "Dzisiaj jej plany są obciążone ogromnym ryzykiem i podejrzewam, że Rosja nie zdecyduje się na wypowiedzenie traktatu INF w najbliższym czasie. Może dlatego USA teraz upubliczniają ten problem, by pokazać Rosję jako kraj gotów lekceważyć fundamentalne normy międzynarodowe - od aneksji Krymu po naruszanie tego traktatu" - powiedział S. Koziej.

Pytany, czy jego zdaniem Zachód zgodzi się na rozmieszczenie rakiet średniego zasięgu w Europie, skoro budziły one protesty w latach 80. XX w., Koziej ocenił, że niewątpliwie obecnie Europa jest bliższa pozytywnej odpowiedzi na to pytanie, niż jeszcze przed obecnym kryzysem bezpieczeństwa wokół Ukrainy. "Pozostawienie sytuacji, że jedna strona ma te rakiet, a druga nie ma, byłoby bardzo ryzykowne dla stabilności bezpieczeństwa. Rosja mogłaby spokojnie szantażować Europę, nie obawiając się adekwatnej odpowiedzi" - ocenił szef BBN.

Odpowiedź Zachodu - zwrócił uwagę S. Koziej - nie musiałaby być w stu procentach adekwatna. "Niekoniecznie musiałaby być to rakiet bazowania lądowego. To mogłoby być

dodatkowe rakiety przenoszone przez okręty i lotnictwo, które nie są objęte tym traktatem" - zwrócił uwagę.

Pytany, czy wyobraża sobie rozmieszczenie amerykańskich rakiet średniego zasięgu w Polsce, Stanisław Koziej powiedział, że obecnie jest to bezprzedmiotowe, bo NATO zobowiązało się, że na terytoriach nowych krajów członkowskich nie będzie broni nuklearnej.

Według komentatorów z USA, naruszenie przez Rosję traktatu INF nie jest częścią ostatnich agresywnych poczynań Rosji na Ukrainie. Jak donosi "New York Times", USA już pod koniec 2011 r. miały poważne obawy, że zakazane układem pociski były przez Rosję testowane na początku 2008 r. Kryzys ukraiński mógł jednak wpłynąć na decyzję USA, by upublicznić tę sprawę właśnie teraz, by wyrzucić większą międzynarodową presję na Rosję.

Źródło: PAP

Data publikacji : 04.08.2014

IAR: S. Koziej - Rasmussen wykonał krok w dobrą stronę

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego pozytywnie ocenia propozycję sekretarza generalnego NATO. Generał w stanie spoczynku Stanisław Koziej mówił w radiowej Jedynce, że dążenie do zmiany planów obronnych sojuszu w związku z wydarzeniami na Ukrainie to krok w dobrą stronę.

Szef BBN jest zdania, że może to oznaczać wzmocnienie wschodniej flanki NATO w związku ze zmianą sytuacji strategicznej. - To dobry prognostyk przed szczytem sojuszu - uważa Stanisław Koziej.

Anders Fogh Rasmussen powiedział, że agresja Rosji była sygnałem alarmowym i wymusiła nową sytuację bezpieczeństwa w Europie. W wywiadzie udzielonym francuskiemu dziennikowi "Midi Libre" sekretarz generalny NATO stwierdził między innymi, że sojusz niepokoją imperialne ambicje Rosji i próba ustanowienia nowej strefy wpływów.

Anders Fogh Rasmussen wyraził też żal, że Moskwa postrzega NATO, jako przeciwnika. Dodał jednocześnie, że jeżeli już tak jest, to trzeba na to w odpowiedni sposób zareagować i przygotować się.

Źródło: IAR

Data publikacji : 16.08.2014

Szef BBN dla PAP: ostrzelanie kolumny na Ukrainie to tylko ciąg dalszy tego, co było

Szef BBN Stanisław Koziej uważa, że informacja o ostrzelaniu kolumny rosyjskich pojazdów opancerzonych, które miały przekroczyć granicę z Ukrainą, to nie nowy etap kryzysu ukraińskiego, a jedynie ciąg dalszy dotychczasowych wydarzeń, choć na większą skalę.

W piątek prezydent Ukrainy Petro Poroszenko poinformował, że ukraińska artyleria zniszczyła część rosyjskich pojazdów opancerzonych, które przekroczyły granicę. Wtargnięcie Rosjan potwierdziło NATO. Z kolei rosyjskie ministerstwo obrony i Federalna Służba Bezpieczeństwa, której podlega Służba Graniczna FR, zaprzeczyły, by rosyjscy żołnierze przekroczyli granicę z Ukrainą.

"To ciąg dalszy tego, co było do tej pory. Jedynie skala wydarzeń jest większa" – powiedział PAP Koziej. Podkreślił, że od dawna rosyjskie siły przekraczają granicę z Ukrainą i wykonują tam różne zadania, a potem wycofują się do Rosji. W opinii szefa BBN nagłościone w piątek wydarzenia są "odpryskiem" problemów związanych z rosyjskim konwojem humanitarnym zmierzającym od kilku dnia na Ukrainę. "Rosja zręcznie wykorzystuje konwój do szantażowania Ukrainy. Umieściła go w dobrym strategicznie miejscu" – ocenił Koziej.

Jego zdaniem zainteresowanie konwojem przełożyło się na mocniejsze nagłościenie informacji o ostrzelaniu kolumny rosyjskich wojsk na terytorium Ukrainy niż wcześniejszych przypadków przekroczenia granicy. Z powodu konwoju – według Kozieja – zarówno opinia publiczna, jak i rządy europejskie baczniej śledzą wydarzenia w Donbasie.

Koziej ocenił też, że prezydent Rosji Władimir Putin waha się, w którym kierunku podążać w sprawie Ukrainy. "Moim zdaniem on jeszcze nie zdecydował, czy dalej eskalować ten konflikt i podjąć interwencję na pełną skalę, czy może złagodzić kurs i przystąpić do negocjacji" – powiedział szef BBN.

Zwrócił przy tym uwagę na przemówienie, jakie w tym tygodniu Putin wygłosił w Jaltcie. Zauważył, że rosyjski prezydent wyraźnie dał do zrozumienia, że chce się koncentrować na Krymie, a samej Ukrainie poświęcił bardzo mało słów.

W piątek, jeszcze zanim Poroszenko poinformował o ostrzelaniu rosyjskich pojazdów wojskowych, korespondenci brytyjskich dzienników "Guardian" i "Telegraph" podali, że licząca 23 transportery rosyjska kolumna wjechała na Ukrainę w czwartek po godzinie 22 czasu miejscowego. Czekala ona na zapadnięcie zmroku w okolicach obozu dla uchodźców w rosyjskim Doniecku (w obwodzie rostowskim, przy granicy z Ukrainą).

Źródło: PAP

Data publikacji : 20.08.2014

Szef BBN dla Wirtualnej Polski: Strategiczny dekalog bezpieczeństwa narodowego RP

Zapraszamy do zapoznania się z tekstem szefa BBN ministra Stanisława Kozieja dla portalu Wirtualna Polska, poświęconym dziesięciu najważniejszym obszarom wzmacniania bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Konflikt rosyjsko-ukraiński nie pozostawia wątpliwości, że stoimy wobec największego kryzysu bezpieczeństwa w Europie od czasu zakończenia zimnej wojny. Jego konsekwencje przez wiele lat wpływać będą na stan relacji międzynarodowych, a przede wszystkim na realne poczucie zagrożenia wśród państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski - pisze dla WP.PL gen. Stanisław Koziej, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

Potrzebujemy dziś przemyślanej polityki wzmacniania bezpieczeństwa, która ubezpieczy nasze interesy narodowe, zapewni stabilność i umożliwi ekonomiczny rozwój państwa. Potrzebujemy działań, które możliwie zminimalizują zagrożenia, przed którymi możemy stanąć w przyszłości. Dotyczyć one muszą nie tylko modernizacji sił zbrojnych, ale rozwijania całego systemu bezpieczeństwa państwa oraz aktywności w ramach sojuszy międzynarodowych. Dotychczasowe diagnozy - wzbogacone o "ukraińską lekcję" - wskazują, które obszary powinniśmy traktować priorytetowo. Można je ująć w postaci strategicznego dekalogu wzmacniania bezpieczeństwa narodowego.

I

Należy doskonalić i rozwijać system kierowania bezpieczeństwem narodowym. Innymi słowy wyposażać instytucje i organy władzy w nowoczesne i możliwie skuteczne narzędzia oraz procedury umożliwiające wykonywanie zadań związanych z bezpieczeństwem. W praktyce oznacza to m.in. pełne wdrożenie przyjętej na początku roku reformy dowodzenia siłami zbrojnymi, zakup samolotów dla VIP-ów, będących także mobilnymi stanowiskami kierowania państwem w sytuacjach kryzysowych, czy też przyjęcie przez parlament prezydenckiej inicjatywy ustawodawczej usprawniającej kierowanie obroną państwa w czasie wojny. Ważnym zadaniem jest integrowanie kierowania bezpieczeństwem. Czyli łączenie w jeden system działań w różnych dziedzinach bezpieczeństwa (militarnych i niemilitarnych): m.in. poprzez tworzenie procedur i ponadresortowych struktur planowania, koordynacji i nadzoru. Dziś dotyczy to w szczególności koordynacji służb specjalnych, funkcjonowania przemysłu obronnego, zarządzania kryzysowego, spraw cyberbezpieczeństwa czy bezpieczeństwa energetycznego.

II

Powinniśmy konsekwentnie realizować wieloletni program modernizacji technicznej sił zbrojnych zgodnie z przyjętymi priorytetami: obroną powietrzną, w tym przeciwrakietową; mobilnością, zwłaszcza śmigłowcową; i wyposażeniem wojska w systemy informacyjne (rozpoznanie, dowodzenie, kierowanie ogniem, walki radioelektronicznej itp.). To najpilniejsze potrzeby. Ale już teraz powinniśmy myśleć o kolejnej "fali modernizacyjnej", ukierunkowanej na szeroką informatyzację wojska (środki cyberobrony, bezzałogowce, technologie satelitarne).

III

Potrzeba wzmocnić strategiczną odporność kraju na zagrożenia. To obok działań regularnych sił zbrojnych, podstawowy element systemu obrony państwa. Powinna ona integrować działania wojskowe i cywilne w celu zapewnienia odporności kraju na różne formy agresji (konwencjonalne, niekonwencjonalne, klasyczne, hybrydowe). Ale też sprawić, aby terytorium RP było trudno dostępne dla wojsk przeciwnika oraz szczególnie uciążliwe do utrzymania i kontrolowania w razie jego zajęcia.

W praktyce oznacza to m.in. ukierunkowanie i skoordynowanie Wojsk Specjalnych na zadanie obrony kraju (w tym działania nieregularne), zreformowanie Narodowych Sił Rezerwowych

pod kątem lokalnych zadań obronnych, a także skoordynowanie pod tym kątem zadań niemilitarnych służb bezpieczeństwa i formacji ochrony ludności. Reformy wymaga także system rezerw mobilizacyjnych oraz zaniedbana obrona cywilna. To także potrzeba powszechnej edukacji na rzecz bezpieczeństwa oraz wspierania i ukierunkowywania stosownie do potrzeb obronnych państwa inicjatyw i aktywności społecznych organizacji proobronnych.

IV

W tak szybko zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa konieczne jest zwiększenie nakładów na obronność z poziomu 1,95 proc. PKB do uzgodnionego w ramach NATO poziomu 2 proc. Jest to postulat rozumiany i popierany obecnie przez większość środowisk politycznych w Polsce. Dodatkowe pieniądze powinny zostać przeznaczone przede wszystkim na realizację Narodowego Programu Bezzałogowców, będącego także szansą na technologiczny rozwój polskiej gospodarki i przemysłu zbrojeniowego oraz na budowę potrzebnej infrastruktury na wschodzie kraju, umożliwiającej przyjęcie wojsk sojuszników.

V

Wzmocnienia wymagają zdolności państwa w pozamilitarnych dziedzinach bezpieczeństwa, jak bezpieczeństwo energetyczne (powinniśmy przyspieszyć krajowe inwestycje w gaz łupkowy, budowę gazoportu w Świnoujściu, inwestycje w energię odnawialną i jądrową oraz infrastrukturę przesyłową); bezpieczeństwo finansowe (w naszym interesie jest spełnienie warunków umożliwiających przystąpienie do strefy euro w dogodnym dla Polski momencie); oraz cyberbezpieczeństwo (przyspieszenia wymagają prace nad całościowym systemem cyberbezpieczeństwa RP, gdzie punktem wyjścia powinno być opracowanie ogólnej doktryny cyberbezpieczeństwa państwa).

VI

Na forum międzynarodowym naszym priorytetem muszą być działania na rzecz strategicznego wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Rozumiemy przez to systemowo wzmacnianą i trwałą obecność wojskową NATO; systematyczną aktualizację sojusznicznych planów ewentualnościowych dotyczących tego regionu (z rozważeniem możliwości opracowywania stałych planów obronnych dla niektórych zagrożeń); regularne przeprowadzenie ćwiczeń wojskowych; rozbudowę infrastruktury obronnej oraz budowę natowskiej obrony przeciwrakietowej.

Zabiegamy także o zwiększenie gotowości do reagowania sił odpowiedzi NATO oraz o podniesienie stopnia gotowości Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód z dowództwem w Szczecinie - jako dowództwa odpowiedzialnego za koordynowanie przygotowań i przejmowanie dowodzenia siłami reagowania NATO w obszarze nadbałtyckim. Za niezmiernie istotne uznajemy odwrócenie negatywnej tendencji redukcji nakładów obronnych w Europie. Kluczowy dla realizacji wielu z tych priorytetów może okazać się wrześniowy szczyt NATO w Walii.

VII

W naszym strategicznym interesie leży promowanie na forum NATO oraz Unii Europejskiej umacniania więzi transatlantyckich. Wydarzenia na Ukrainie pokazały, że to Stany Zjednoczone stanowią realną siłę, która może zagwarantować stabilność w naszej części Europy. Powinniśmy także zabiegać o utrzymanie polityki "otwartych drzwi", zwłaszcza wobec państw z obszaru wschodniej flanki sojuszu.

VIII

W ramach Unii Europejskiej konieczne jest kontynuowanie starań o opracowanie i przyjęcie nowej realnej strategii bezpieczeństwa UE, której punktem wyjścia powinien być uzgodniony katalog wspólnych interesów państw członkowskich (strategiczna misja UE). Strategia ta powinna zakładać m.in. ustanowienie mechanizmów współdziałania na linii UE-NATO, mogących prowadzić do budowy euroatlantyckiego "tandemu bezpieczeństwa". Dziś Unia dysponuje strategią z 2003 r., która nie przystaje do współczesnego środowiska bezpieczeństwa.

IX

Równolegle z działaniami wewnętrzkrajowymi także w skali międzynarodowej zabiegać musimy o zwiększenie zdolności reagowania w pozamilitarnych sferach bezpieczeństwa. Dotyczy to w szczególności bezpieczeństwa energetycznego oraz cyberbezpieczeństwa. Podmiotem najbardziej predestynowanym do podjęcia wyzwań w obydwu tych dziedzinach bezpieczeństwa jest Unia Europejska. W jej nowej strategii powinno to znaleźć odpowiednie odzwierciedlenie.

X

Szczególnym polskim priorytetem w dziedzinie bezpieczeństwa jest umacnianie proporcjonalnego partnerstwa strategicznego z USA, stosownie do zbieżności interesów obu państw. Powinniśmy stwarzać warunki do ciągłego stacjonowania wojsk amerykańskich w Polsce, współpracować w ramach budowy natowskiej obrony przeciwrakietowej oraz rozwoju i użycia wojsk specjalnych. Należy także dążyć do rozwijania skutecznej współpracy w dziedzinach pozawojskowych, jak np. energetyka lub nowe technologie.

* * *

To katalog dziesięciu kluczowych zadań w ramach zwiększania bezpieczeństwa Polski w nadchodzących latach. Duża część z nich jest już realizowana. Inne podejmowane będą systematycznie, w miarę przygotowywania koncepcji i programów oraz zarezerwowania koniecznych środków na ich wykonanie.

Gen. Stanisław Koziej dla Wirtualnej Polski

Źródło: wp.pl

Zapraszamy do przeczytania wywiadu z szefem BBN Stanisławem Koziejem, poświęconego m.in. zdolnościom obronnym oraz modernizacji sił zbrojnych RP.

Cezary Krysztopa, Blogpublika.com: Pochodzę z Podlasia. Biorąc pod uwagę zagrożenie ze strony Rosji i częściowo Białorusi, jest to jeden z najmniej bezpiecznych regionów Polski. Mimo to mieszkańcy Podlasia płacą podatki i mają prawo oczekiwać ochrony ze strony swojego państwa. Praktycznie jest to o tyle trudne, że większość posiadających faktyczną wartość bojową jednostek, np. wszystkie pancerne dysponujące Leopardami, stacjonują pod zachodnią granicą. W jaki sposób prawo mieszkańców Podlasia do ochrony, będzie praktycznie realizowane w wypadku gdyby jutro miała mieć miejsce lądowa inwazja ze wschodu?

Szef BBN, Stanisław Koziej: Żadne państwo demokratyczne nie przygotowuje planów obronnych oddzielnie dla mieszkańców poszczególnych regionów geograficznych, czy kulturowych, ponieważ prawa wszystkich obywateli są równe. Natomiast agresje o charakterze i skali (inwazja lądowa jutro) sugerowanej w pytaniu nie następują z dnia nadziej, muszą być wcześniej przygotowane – zaplanowane i zorganizowane. Właściwe organy państwowe posiadają odpowiednie instrumenty, takie jak dyplomacja, wywiad, itp., umożliwiające przygotowanie odpowiedniej reakcji, zarówno w wymiarze krajowym, jak i sojuszniczym, wynikającym z przynależności Polski do NATO. Konkretnie plany obronne z natury rzeczy są – i powinny pozostać – niejawne. W pewnym stopniu odpowiedzią na rozlokowanie naszych Sił Zbrojnych jest m.in. jeden z obecnych priorytetów modernizacyjnych zakładający zwiększenie mobilności wojsk lądowych, zwłaszcza śmigłowcowej.

Po wielu latach „reform” w armii dysponujemy siłami zbrojnymi liczącymi ok. 100 tysięcy żołnierzy. Teoretycznie. Ile mamy żołnierzy, którzy mogliby realnie uczestniczyć w walkach?

Z pewnością więcej niż 100 tysięcy – w razie takiej potrzeby, np. w przypadku wojny na dużą skalę. Wiąże się to z kwestią rezerw mobilizacyjnych. Każde siły zbrojne można porównać do góry lodowej. Na co dzień widoczna jest tylko część wystająca nad wodę – czynna armia okresu pokoju. Natomiast reszta – rezerwy mobilizacyjne – pozostaje niewidoczna. W zależności od sytuacji w odmienny sposób kształtowały się relacje między wielkością armii czynnej, a armią czasu wojny. Można jednak przyjąć, że obecnie nie planuje się zwiększenia liczebności sił zbrojnych w okresie wojny więcej niż trzykrotnie, a dla większości krajów naszego regionu przyjmuje się współczynnik 1,5–2. Oczywiście informacje o faktycznym potencjale mobilizacyjnym pozostają niejawne. Nie jest jednak tajemnicą, że utrzymujemy potencjał mobilizacyjny. Ze względu na fakt, że nasza armia zawodowa istnieje dopiero od kilku lat, rezerwiści to głównie osoby, które odbyły zasadniczą służbę wojskową. Tworzymy jednak nowy system mobilizacyjny, ukierunkowany na zagospodarowanie żołnierzy, którym kończą się kontrakty. To wysokiej klasy fachowcy. Trzeba dostosować do tego m.in. system szkolenia rezerwistów.

Jakiego odcinka granicy taka ilość żołnierzy jest w stanie bronić?

Obrony granicy nie należy rozumieć dosłownie jako walk pozycyjnych i linearnych wzdłuż granicy. Mobilność współczesnych wojsk zarówno w operacjach ofensywnych, jak i obronnych oraz doświadczenia konfliktów zbrojnych ostatnich lat wskazują, że koncepcja klasycznej wojny pozycyjnej odeszła do lamusa. Granicy można bronić prowadząc różne działania zarówno w głębi kraju, jak i na głębokim zapleczu przeciwnika. W ostatecznym rozrachunku nie chodzi przecież o „bronienie”, ale o „obronienie” granic, czyli integralności terytorialnej kraju.

Najważniejszą w tym rolę odgrywa niedopuszczenie do ewentualnej wojny (odstraszanie: sojusznicze, w tym nuklearne, i narodowe). Jeśli mimo to doszłoby do agresji, to jej odparcie nie będzie miało charakteru operacji linearnych, ale raczej „obszarowych”, prowadzonych jednocześnie na całym teatrze wojny (po stronie przeciwnika i po stronie własnej, bo tak też wyglądałaby agresja).

Czy planowane jest zwiększenie liczebności polskiej armii? A jeśli tak to jaka liczebność byłaby optymalna?

Wielkość armii musi być wypadkową między potrzebami operacyjnymi, a ekonomicznymi możliwościami państwa. Nie można lekceważyć skali potrzeb operacyjnych. Ale nie można też przekroczyć możliwości ekonomicznych państwa, ponieważ odbywałoby się to kosztem rozwoju gospodarczo-społecznego i w dłuższym dystansie miało negatywny wpływ na same siły zbrojne. 100 tys. żołnierzy zawodowych jest dziś wielkością optymalną. Tym bardziej, że zależy nam bardziej na jakości sił zbrojnych, niż ich ilości. Uważamy, że w stosunku do najbardziej prawdopodobnych zagrożeń, np. agresji podprogowej (poniżej progu otwartej, regularnej wojny), uderzeń selektywnych, ataków terytorialnych, asymetrycznych, hybrydowej dywersji itp. liczebność naszej armii – jeśli będzie ona właśnie na dobrym poziomie jakościowym, będzie w pełni profesjonalna – jest wystarczająca. Natomiast w przypadku groźby agresji regularnej na wielką skalę warto zauważyć, że byłaby ona jednoznaczną agresją na NATO.

Planujemy zakup nowych okrętów podwodnych. W naszym interesie leży uzbrojenie ich w rakiety manewrujące mogące stanowić ważny element naszego potencjalnego systemu odstraszania oraz budowa przynajmniej części okrętów w Polsce. Dlaczego więc faworyzowana jest, choćby poprzez zmianę warunków zamówienie pod jej kątem, oferta niemiecka, która tych pożądanых elementów nie zawiera?

Pytanie zawiera nie popartą niczym tezę o faworyzowaniu konkretnej oferty. Zakupy konkretnych typów sprzętu i uzbrojenia wynikają z realizacji przyjętego planu modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP, który odpowiada zdefiniowanym potrzebom i przyjętym kierunkom rozwoju wojska. Cały proces jest ściśle zdefiniowany w konkretnych przepisach (m.in. ustawie o zamówieniach publicznych), które wymuszają równe traktowanie wszystkich podmiotów, z wyjątkiem sytuacji – również prawnie zdefiniowanych – pilnej potrzeby operacyjnej.

Planujemy również budowę nowego okrętu wsparcia logistycznego i zbiornikowca. Jeśli dobrze rozumiem, ich funkcje częściowo się pokrywają. Dlaczego taki nacisk kładzie się w pierwszym rządzie na budowę okrętów wsparcia zamiast na budowę okrętów, które

mogłyby się przydać do obrony naszej morskiej granicy? Czy bezpieczeństwo w regionie nie jest jeszcze wystarczająco zagrożone żeby myśleć o powiększeniu naszego, cokolwiek dziś wysłużonego, potencjału bojowego? I co właściwie mają wspierać planowane okręty wsparcia?

To pytanie szczegółowe dotyczące programu modernizacji technicznej Marynarki Wojennej RP. Ponieważ Marynarka pozostawała przez wiele lat niedofinansowana, istnieją pilne potrzeby w wielu obszarach morskich zdolności obronnych. Dlatego program uwzględnia priorytety, postulaty i rekomendacje sformułowane przez specjalistów z tego rodzaju sił zbrojnych oraz środki finansowe, które można było przeznaczyć na ten cel. Okręty wsparcia mają charakter uniwersalny i są niezbędne do realizacji całego spektrum misji marynarki. Szczegółowe informacje na ten temat można uzyskać w Inspektoracie MW RP.

W Sejmie procedowany jest projekt „ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej oraz niektórych innych ustaw”, która min. zawiera punkt o powołaniu stanowiska Kandydata na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. Ze wszystkimi tego biurokratycznymi konsekwencjami (musi powstać nowa struktura). A w punkcie 5a.1 mowa jest o tym, że przygotowuje się on do pełnienia swojej roli do czasu powołania przez prezydenta Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych. Czyli może zaistnieć sytuacja, że Kandydat wraz z biurokratyczną strukturą będzie się do pełnienia swojej roli, za ciężkie pieniądze, przygotowywał, a NDSZ zostanie ktoś inny? Jeśli tak, to po co stanowisko Kandydata?

Teza zawarta w pytaniu jest fałszywa. Nie jest prawdą, jakoby w projektowanej ustawie zawarty był punkt o powołaniu stanowiska kandydata na Naczelnego Dowódcę Sił Zbrojnych. Przepis dotyczący wskazania przez Prezydenta RP, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, osoby przewidzianej do mianowania na NDSZ, został wprowadzony wraz z reformą systemu dowodzenia 1 stycznia 2014 r. To nie jest też „nowy urząd” w strukturze SZ RP (z aparatem niezbędnym do jego obsługi itp.) i nie przewiduje się powoływania dodatkowej struktury obsługującej kandydata, bowiem będzie się on przygotowywał do pełnienia funkcji NDSZ z wykorzystaniem obecnie funkcjonujących struktur (te wskaże stosowne rozporządzenie Rady Ministrów). W konsekwencji proces przygotowywania się kandydata nie będzie generował dodatkowych kosztów. Może się zdarzyć, że „wskazany kandydat” nie zostanie mianowany na NDSZ na „czas wojny” czy też „w czasie stanu wojennego” (w razie śmierci lub rezygnacji kandydata, choroby, popełnienia przestępstwa, utraty zaufania ze strony Prezydenta lub Premiera itp.). Intencją ustawodawcy w kwestii osoby przewidzianej do mianowania na NDSZ było odpowiednie jej przygotowanie do realizacji zadań NDSZ (zanim zostanie on powołany).

Czy Służba Kontrwywiadu Wojskowego nadal współpracuje z FSB? Jeśli tak, to w jakim zakresie?

BBN nie jest organem właściwym do ustosunkowywania się do tego rodzaju informacji.

Szef MSZ, również były szef MON, Radosław Sikorski, w prywatnej rozmowie wyraził się o naszym sojuszu z USA, mówiąc bardzo oględnie, dość niepochlebnie. Można na podstawie tej rozmowy domniemywać, że jest to opinia powszechna. Nie dziwi mnie to. Łatwiej pomaga się silnym niż słabym. Czy w związku z tym planuje się osiągnięcie przez Polskę, w

jakiejś krótszej czy dłuższej perspektywie czasowej, samodzielności w zakresie bezpieczeństwa? Takiej jaką zbudowały, również w sposób trwały zagrożone, Izrael czy Turcja?

Przede wszystkim trudno zgodzić się z twierdzeniem, że niepochlebna opinia o naszym sojuszu z USA jest powszechna. Natomiast w odpowiedzi na postawione pytanie warto zwrócić uwagę na trzy kwestie. Po pierwsze – sojusz z USA to jeden z trzech filarów naszego bezpieczeństwa. Obok NATO i UE. Sojusz ten ma też przecież swój wyraz praktyczny. Siły Zbrojne RP dysponują najnowocześniejszym sprzętem zakupionym w USA (samoloty F-16); możliwości transportowe SZ RP wzrosły istotnie w wyniku nabycia amerykańskich samolotów transportowych Herkules C-130; w kraju przebywa na stałe amerykański komponent sił powietrznych USA ułatwiający procedury przy rotacyjnych pobytach amerykańskich samolotów F-16 i C-130J. Wreszcie, sojusz ten został potwierdzony przez USA skierowaniem do Polski, po nasileniu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego w marcu br., 12 samolotów F-16 i samolotów transportowych. Do tego chciałbym zwrócić uwagę na zaawansowaną polsko-amerykańską współpracę w obszarze budowy obrony przeciwrakietowej, czy współpracy wojsk specjalnych.

Po drugie – priorytetem działań strategicznych RP w dziedzinie bezpieczeństwa jest koncentracja wysiłków mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa własnych obywateli oraz terytorium państwa (doktryna Komorowskiego - <http://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5226,Doktryna-Komorowskiego-zalozenia.html>).

Doktryna stanowi istotę nowego podejścia do bezpieczeństwa narodowego. Wskazuje na bezwzględny priorytet działań nakierowanych w pierwszej kolejności na obronę własnego terytorium, a tym samym terytorium całego Sojuszu; dopiero w dalszej kolejności na operacje „out of area”. Potencjał obronny przygotowujemy szczególnie pod kątem sytuacji trudnokonsensusowych, tam gdzie trudno będzie o szybkie wsparcie NATO.

Po trzecie - w przypadku ewentualnej wojny klasycznej Polska, jako członek NATO, nie będzie zostawiona samej sobie. Nie oznacza to jednak, że powinna liczyć tylko na sojuszników. Zgodnie z art. 3 Traktatu Waszyngtońskiego obowiązkiem każdego państwa jest budowa własnych zdolności. I Polska to robi. Osiągnięcie samodzielności w dziedzinie bezpieczeństwa to sprawa niezwykle trudna. Dopóki istnieje skuteczne NATO, nie ma takiej potrzeby. Ale w razie dezintegracji międzynarodowych reżimów bezpieczeństwa (w tym NATO, UE) Polska mogłaby być wręcz zmuszona zdecydować się na opcję „strategicznej autarkii”. Uwzględnialiśmy to w Strategicznym Przeglądzie Bezpieczeństwa Narodowego i jest ona szerzej przedstawiona w Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego - <http://www.spbn.gov.pl/>.

W 2000 roku pisał Pan w artykule dla „Myśli Wojskowej”, że „Wojska Obrony Terytorialnej są kluczowym czynnikiem dla siły obronnej kraju, szczególnie dla kraju granicznego jakim jest Polska. Dziś, a wiem to z własnego doświadczenia po przeprowadzeniu z Panem kilku dyskusji na Twitterze, jest pan do koncepcji WOT nastawiony nader sceptycznie. Co takiego zdarzyło się w międzyczasie, że zmienił Pan w tym zakresie zdanie?

W owym artykule pisałem o wojskach obrony terytorialnej tworzonych dopiero na czas wojny. I takie oddziały dziś są przewidywane w ramach wojennego rozwijania sił zbrojnych. Natomiast promowane obecnie przez niektórych autorów koncepcje zakładają tworzenie i utrzymywanie

masowych formacji wojsk obrony terytorialnej już w czasie pokoju. W warunkach armii zawodowej takie rozwiązanie uznaję za nieracjonalne.

Dlaczego polskie myśliwce nie są podrywane kiedy rosyjskie samoloty bojowe przekraczają polską granicę czasem nawet na kilkadziesiąt kilometrów w głąb? Strona rosyjska nawet w obliczu przypadkowego niewielkiego przekroczenia swojej granicy reaguje bardzo stanowczo.

Rozumiem, że odnosi się Pan do niedawnej publikacji jednej z gazet. Informacje tam zawarte mówiące, że „szarże rosyjskich maszyn w głąb naszego kraju sięgają kilkudziesięciu kilometrów” są nieprawdziwe. Polska, stanowiąc zewnętrzną granicę NATO, znajduje się w sojusznicznym systemie ostrzegania i wykrywania tego typu incydentów. Ponadto polskiej przestrzeni powietrznej, w systemie ciągłym, strzeże para dyżurna samolotów myśliwskich przygotowanych do działania w przypadku stwierdzenia naruszenia naszej przestrzeni powietrznej.

Źródło: Blogpublika.com

Data publikacji : 28.08.2014

Szef BBN dla PAP: Rosja rozpaczliwie próbuje podtrzymać rebelię

Wkroczenie rosyjskich wojsk na Ukrainę to rozpaczliwa próba podtrzymania upadającej rebelii; w przygotowaniu do tej akcji pomógł "biały konwój" – ocenił w rozmowie z Polską Agencją Prasową szef BBN Stanisław Koziej.

Jak podały w czwartek źródła ukraińskie, Nowoazowsk i okoliczne miasta w obwodzie donieckim na południu Ukrainy zostały zajęte przez regularne wojska rosyjskie. „Widać, że Rosja zaniepokoiła się uprzednimi sukcesami Ukrainy w walce z rebelią i obawiała się, że jej stłumienie zmusi Rosję do podjęcia jakiejś radykalnej decyzji – albo wprowadzać wojska na większą skalę, albo iść na jakiś kompromis” - powiedział S. Koziej.

„Rosja podjęła rozpaczliwy moim zdaniem krok, aby podtrzymać upadającą rebelię, aby tak jak do tej pory, poprzez rebelię w Donbasie, dezorganizować Ukrainę. Stąd wynika gwałtowne zwiększone wspieranie rebeliantów” – dodał.

Zdaniem szefa BBN, działania Rosjan są w pewnym stopniu także „efektem białego konwoju”. „Rosja wykorzystała konwój z pomocą humanitarną jako białe tarcze wysłane w rejon konfliktu, które mocno skomplikowały stronie ukraińskiej prowadzenie operacji. Ukraińcy wstrzymywali się z ostrzeliwaniem rebeliantów w sytuacji, kiedy między nimi były te białe samochody” – zauważył S. Koziej.

Według niego, po zdeorganizowaniu operacji ukraińskiej przez konwój Rosjanie zaczęli wysyłać posiłki, „włącznie z wprowadzeniem swoich wojsk”. Szef BBN ocenił, że „W. Putin kolejnymi działaniami coraz bardziej podchodzi do progu masowych sankcji i porzucenia przez te państwa, które jeszcze liczą na zażegnanie konfliktu przez jakiś kompromis z Rosją”. „W. Putin albo testuje cierpliwość Zachodu, albo jest to rozpaczliwe podtrzymywanie rebelii” – uważa Koziej.

Źródło: PAP

Data publikacji : 29.08.2014

Szef BBN dla PAP: Rosja próbuje oswoić Zachód ze swoją obecnością na Ukrainie

Wprowadzenie wojsk na południe Ukrainy służy podtrzymaniu rebelii i jest próbą oswojenia Zachodu z rosyjską obecnością w tym kraju – uważa szef BBN Stanisław Koziej. „Myślę, że to przede wszystkim kontratak mający odwrócić rozwój sytuacji strategicznej, która w ostatnich tygodniach kształtowała się pozytywnie dla Ukrainy. Rosja uaktywniła się, aby zatrzymać ukraińską ofensywę, wzmocnić pozycję rebeliantów, by nie musieć interweniować na pełną skalę” – powiedział Koziej w piątek PAP.

„Postrzegam tę taktykę jako próbę oswojenia Zachodu z obecnością rosyjskich żołnierzy w Donbasie. To dalszy ciąg przebiegłej taktyki” – dodał. Przypomniął, że Rosjanie wielokrotnie wkraczali na terytorium Ukrainy, by się wycofać. Według Kozieja „krótkotrwałe przebywanie było próbą osławiania informacyjnego Zachodu”. „Później był manewr z białym konwojem, który uniemożliwiał Ukraińcom ostrzał rebeliantów, potem usłyszeliśmy od Putina, że jakieś patrole zabłądziły i przez pomyłkę znalazły się na terytorium Ukrainy” – przypomniał.

Oceńił, że po wkroczeniu nieoznakowanych rosyjskich wojsk do Donbasu kolejnym etapem może być skierowanie na Ukrainę rosyjskich sił pokojowych. „To wszystko może niestety doprowadzić do sytuacji, jaka powstała w Gruzji w Osetii Południowej – utworzenia terytorium, które będzie chciało dołączyć do Rosji, a przez pewien czas będzie istniało samodzielnie, ponieważ włączenie do Rosji byłoby zbyt poważnym ruchem” – ocenił szef BBN. Oceńił, że sytuacja jest niekorzystna dla Ukrainy, która musi walczyć nie tylko z rebeliantami, wspieranymi przez Rosję ludźmi i sprzętem, ale z formacjami rosyjskimi dysponującymi czołgami i artylerią.

Według Kozieja rozwój wypadków będzie w dużym stopniu zależał od reakcji Zachodu na dwóch szczytach – jutrzejszym UE i przyszłotygodniowym NATO: „Od tego, czy państwa zachodnie będą w stanie nałożyć kolejne sankcje, by powstrzymać Rosję od następnych kroków przeciw Ukrainie i czy na szczycie NATO zostaną przyjęte jakieś uzgodnienia dotyczące wsparcia Ukrainy”.

W czwartek ukraińskie władze poinformowały, że Rosjanie wkroczyli do Nowoazowska, leżącego nad Morzem Azowskim na trasie między Rosją a zaanektowanym przez nią Krymem. Po informacjach o wtargnięciu rosyjskich wojsk zwołano nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ. "Wielkie zaniepokojenie" wyraziła w czwartek Unia Europejska. W piątek odbyło się posiedzenie Komisji NATO-Ukraina na szczepku ambasadorów.

Źródło: PAP

Data publikacji : 29.09.2014

Szef BBN dla PAP: Nowy sekretarz generalny NATO przyjedzie do Polski

Jens Stoltenberg, który w środę obejmie stanowisko sekretarza generalnego NATO, za kilka dni przyjedzie do Polski; 6 października spotka się z prezydentem – powiedział PAP szef BBN Stanisław Koziej.

Stoltenberg ma przybyć w niedzielę 5 października, na następny dzień jest przewidywana wizyta u prezydenta Bronisława Komorowskiego. Spodziewanym tematem rozmów będzie wypełnienie postanowień szczytu w Newport.

„Mogę potwierdzić, że jest przewidywane przyjęcie przez prezydenta nowego sekretarza generalnego w przyszły poniedziałek. Uważamy za znaczące, że sekretarz generalny w pierwszych dniach urzędowania przybywa do Polski, na wschodnią flankę NATO” – powiedział PAP w poniedziałek Koziej. „Zakładamy, że głównym tematem, który pan prezydent będzie chciał omówić z nowym sekretarzem generalnym NATO, jest wdrożenie postanowień szczytu NATO w Newport, zwłaszcza tych, które dotyczą wzmocnienia wschodniej flanki” – dodał.

Zdaniem szefa BBN zostaną poruszone zagadnienia ciągłej obecności wojsk sojuszniczych w państwach brzegowych, sposób zorganizowania i działania tzw. szpicy – sił natychmiastowego reagowania NATO, utrzymywania odpowiedniej infrastruktury – magazynów sprzętu i amunicji - dla przybywających wojsk wzmocnienia.

„Będziemy mówić, jakie są możliwości zrealizowania zadania postawionego przez głowy państw w Newport, jak przygotowują się do tego wojskowi. Jesteśmy w fazie początkowych uzgodnień dotyczących sposobu wypełnienia tego zadania przez struktury wojskowe NATO” – dodał szef BBN.

„To na pewno będzie jeden z głównych tematów. Niewątpliwie ważną sprawą jest także zatrzymanie tendencji do redukcji budżetów obronnych w Europie. Z naszego punktu widzenia bardzo ważnym tematem jest też umacnianie więzi transatlantyckich” – zaznaczył.

Stoltenberg, były socjaldemokratyczny premier Norwegii, obejmie stanowisko sekretarza generalnego sojuszu 1 października, zastępując Andersa Fogha Rasmussena. O powierzeniu Stoltenbergowi tej funkcji Rada Północnoatlantycka zdecydowała w marcu. W czerwcu Stoltenberg odwiedził Polskę. Spotkali się z nim prezydent Komorowski i premier Donald Tusk. Rozmowy dotyczyły m.in. kryzysu na Ukrainie i jego znaczenia dla krajów położonych na wschodnich obrzeżach NATO, a także przyszłości sojuszu. Polska była pierwszym krajem, w którym Stoltenberg prowadził konsultacje przed formalnym objęciem stanowiska.

Przyjęty w Newport plan działań na rzecz gotowości (Readiness Action Plan - RAP) to odpowiedź na agresję Rosji na Ukrainę oraz na zagrożenia związane z niestabilną sytuacją w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, w tym postępy Państwa Islamskiego. Kraje sojuszu uzgodniły też, że kraje, które wydają na obronność mniej niż uzgodnione 2 proc. PKB, będą zwiększać wydatki obronne, aby osiągnąć ten pułap w ciągu dekady.

Źródło: PAP

Data publikacji : 30.09.2014

Szef BBN dla PAP: Organizacje proobronne mogą pracować na rzecz Państwa

Organizacje pozarządowe o charakterze proobronnym mogłyby wypełniać zadania zlecane przez państwo – powiedział PAP szef BBN Stanisław Koziej po spotkaniu z przedstawicielami kilkunastu stowarzyszeń. Jego zdaniem mogłyby np. zajmować się szkoleniem rezerwistów.

Spotkanie odbyło się we wtorek w ramach Strategicznego Forum Bezpieczeństwa, które ma na celu wypracowanie koncepcji działań na rzecz wzmocnienia strategicznej odporności kraju

na różne zagrożenia, w tym nowe, które z całą mocą objawiły się za naszą wschodnią granicą” – powiedział Koziej.

Dodał, że „w spotkaniu uczestniczyły organizacje o bardzo różnych profilach i specjalnościach”, a główne konkluzje dotyczyły sposobu wykorzystania społecznych organizacji o charakterze proobronnym w działaniach na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa państwa.

„Ustaliliśmy, że struktury państwowe powinny zidentyfikować obszary działań, w których mogłyby oczekiwać wsparcia od stowarzyszeń” – powiedział szef BBN. Zainteresowane organizacje pozarządowe powinny natomiast wypracować własne doktryny uwzględniające pomoc strukturom państwa.

Według szefa BBN mogłyby to być np. zadania o charakterze operacyjnym – wypełniane w razie zagrożenia i wojny; zadania szkoleniowe świadczone na rzecz wojska, policji, Straży Granicznej i pożarnej oraz innych instytucji państwowych. „Przykładowo mogłoby to być zaangażowanie w szkolenie rezerw mobilizacyjnych” – wskazał Koziej.

Inny możliwy obszar zadań wiązałby się ze „szkoleniem ludności cywilnej, krzewieniem świadomości, uczulaniem młodzieży na sprawy bezpieczeństwa – tu organizacje mogą odegrać istotną rolę” – ocenił szef BBN. Jak dodał, po opracowaniu przez organizacje pozarządowe ofert odpowiadających ich specjalnościom i zestawieniu ich z potrzebami struktur państwowych „mógłby powstać pewien plan działań na rzecz systemu bezpieczeństwa, wykorzystujący często hobbystyczne działania i entuzjazm, co pozwoliłoby też na ekonomizację wysiłku państwa”.

„Zaoferowałem, by BBN stało się dla tych organizacji miejscem spotkań i konsultacji” – poinformował. Podkreślił, że „to struktury państwa będą miały decydujący głos – będą wybierały organizacje, podsuwały im pewne zadania, nie wszystkie oferty i nie wszystkie rozwiązania będą wykorzystane”.

Prezydent Bronisław Komorowski mówił na początku września, że w ramach pozamilitarnych działań na rzecz bezpieczeństwa można by kształtować postawy proobronne – „rozumiane nie tylko jako sympatia dla wojska, ale wiążące się z gotowością osobistego świadczenia na potrzeby obronności”. Koziej wskazywał wtedy, że może chodzić o np. o stowarzyszenia hobbystów zajmujących się obronnością.

Źródło: PAP

Data publikacji : 01.10.2014

Szef BBN dla PAP: najważniejsza zapowiedź planu wzmocnienia bezpieczeństwa

Szef BBN Stanisław Koziej uważa, że najważniejszy - jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa i obronności - fragment w exposé premier Ewy Kopacz to zapowiedź zaprezentowania w listopadzie planu wzmocnienia bezpieczeństwa. Dodał, że nad planem pracują wspólnie BBN i MON.

„Najważniejsze w tym, co powiedziała pani premier, jest przygotowanie dużego planu wzmacniania polskiego bezpieczeństwa, zgodnie z ideą przedstawioną przez prezydenta” – ocenił Koziej w rozmowie z PAP.

„Razem z MON pracujemy nad przygotowaniem tego wspólnego planu, który obejmowałby nie tylko zadania modernizacji, wzmocnienia sił zbrojnych, ale również integrowanie działań wojska z innymi służbami sektora pozamilitarnego, w tym z organizacjami pozarządowymi o charakterze proobronnym” – dodał.

Szef BBN zwrócił też uwagę na zapowiedź Kopacz zaprezentowania w październiku kierunków polskiej polityki zagranicznej. „To będzie stanowiło tło do decyzji w sferze obronności. Te główne elementy, na których zależy prezydentowi, w expose zostały nakreślone. W obszarze obronności prezydent i rząd mają jednakowe kierunki myślenia” – powiedział Koziej.

Ewa Kopacz zapowiedziała w expose, że planowane zwiększenie nakładów na obronność do 2 proc. PKB nastąpi w 2016 r. W listopadzie premier ma przedstawić plan wzmocnienia bezpieczeństwa kraju. "Konflikt ukraiński dobitnie pokazuje, że w wojnie nowego typu kluczowe jest wzmacnianie potencjału militarnego Polski, ale także ochrona granic oraz współpraca służb porządku publicznego - policji i straży granicznej z siłami zbrojnymi. W sytuacji zagrożenia konieczna jest bowiem integracja wszystkich instrumentów pozostających w rękach państwa" - mówiła Kopacz.

Źródło: PAP

Data publikacji : 01.10.2014

**Szef BBN dla PAP: najważniejsza zapowiedź planu wzmocnienia
Bezpieczeństwa**

Szef BBN Stanisław Koziej uważa, że najważniejszy - jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa i obronności - fragment w expose premier Ewy Kopacz to zapowiedź zaprezentowania w listopadzie planu wzmocnienia bezpieczeństwa. Dodał, że nad planem pracują wspólnie BBN i MON.

„Najważniejsze w tym, co powiedziała pani premier, jest przygotowanie dużego planu wzmocnienia polskiego bezpieczeństwa, zgodnie z ideą przedstawioną przez prezydenta” – ocenił Koziej w rozmowie z PAP.

„Razem z MON pracujemy nad przygotowaniem tego wspólnego planu, który obejmowałby nie tylko zadania modernizacji, wzmocnienia sił zbrojnych, ale również integrowanie działań wojska z innymi służbami sektora pozamilitarnego, w tym z organizacjami pozarządowymi o charakterze proobronnym” – dodał.

Szef BBN zwrócił też uwagę na zapowiedź Kopacz zaprezentowania w październiku kierunków polskiej polityki zagranicznej. „To będzie stanowiło tło do decyzji w sferze obronności. Te główne elementy, na których zależy prezydentowi, w expose zostały nakreślone. W obszarze obronności prezydent i rząd mają jednakowe kierunki myślenia” – powiedział Koziej.

Ewa Kopacz zapowiedziała w expose, że planowane zwiększenie nakładów na obronność do 2 proc. PKB nastąpi w 2016 r. W listopadzie premier ma przedstawić plan wzmocnienia bezpieczeństwa kraju. "Konflikt ukraiński dobitnie pokazuje, że w wojnie nowego typu kluczowe jest wzmacnianie potencjału militarnego Polski, ale także ochrona granic oraz

współpraca służb porządku publicznego - policji i straży granicznej z siłami zbrojnymi. W sytuacji zagrożenia konieczna jest bowiem integracja wszystkich instrumentów pozostających w rękach państwa" - mówiła Kopacz.

Źródło: PAP

Data publikacji : 06.10.2014

Szef BBN dla PAP: Wizyta Stoltenberga pokazuje znaczenie wschodniej Flanki

Wybór Polski jako miejsca pierwszej wizyty świadczy, że nowy sekretarz generalny NATO priorytetowo traktuje bezpieczeństwo wschodniej flanki NATO – ocenił w poniedziałek szef BBN Stanisław Koziej.

„Było to bardzo dobre spotkanie. Obydwaj rozmówcy rozmawiali na tych samych częstotliwościach. Była zgodność ocen co do koniecznej realizacji decyzji podjętych na szczycie w Newport” – powiedział PAP Koziej, który uczestniczył w spotkaniu prezydenta Bronisława Komorowskiego ze Stoltenbergiem.

„Można podkreślić, że ta wizyta jest oznaką priorytetu, jaki nowy sekretarz generalny nadaje bezpieczeństwu na wschodniej flance sojuszu” – ocenił. Koziej podkreślił, że „mamy do czynienia z nową jakością”: „Po ćwierćwieczu okresu pozimnowojennego w Europie Rosja swoim zachowaniem strategicznym definitywnie przerwała pozimnowojenną erę i postawiła problem, jak zapewnić bezpieczeństwo w nowych warunkach jej agresywnej postawy wobec sąsiadów”.

„Prezydent podkreślał tę niepokojącą tendencję do zapewnienia sobie strefy wpływów przez Rosję kosztem sąsiadów” – dodał Koziej. Jak powiedział, obaj rozmówcy wymienili się ocenami dotyczącymi przyszłości zachowań strategicznych Rosji oraz potrzeb i możliwości wsparcia Ukrainy”.

„Zgodzono się, że byłoby dobrze, gdyby udało się powrócić do normalnych relacji, ale warunkiem musi być powrót samej Rosji do polityki kierowania się prawem międzynarodowym, przestrzegania porozumień - nie może być to zwykły powrót do dawnych relacji. Nie może być transakcji +godzimy się po cichu na łamanie podstawowych praw i wartości w imię interesów” – zaznaczył.

Przypomniał także, że Polska zobowiązała się wspierać budowę samorządności na Ukrainie, zadeklarowała też w Newport pomoc w transformacji armii ukraińskiej. Temu celowi ma służyć fundusz powierniczy, którego powołanie zapowiedziano na szczycie.

Koziej podkreślił, że rozmawiano także „o potrzebie nowej jakości sojuszniczego odstraszenia w stosunku do zagrożeń niekonwencjonalnych, zagrożeń poniżej progu otwartej wojny”. „Jest to nowe wyzwanie. Sojusz ma duży potencjał powstrzymywania, odstraszenia, zniechęcania potencjalnego agresora do agresji na dużą skalę, do wojny pełnowymiarowej, natomiast istnieje potrzeba wdrożenia decyzji z Newport, które są dobrą odpowiedzią także na nowe zagrożenia o charakterze podprogowym” – dodał.

Jak powiedział, „prezydent podkreślał też konieczność dobrego tempa implementacji postanowień z Newport, aby właściwie zareagować na nowe wyzwania, aby nie dać się zmylić tą pauzą strategiczną, jaką Rosja wprowadziła w swoim konflikcie z Ukrainą”.

„Ta pauza strategiczna służy chyba uspokojeniu i zmyleniu Zachodu co do rzeczywistych planów Rosji, w związku z tym po stronie Zachodu jest bardzo ważne, żeby już w czasie tej

pauzy rozpocząć wdrażanie postanowień z Newport, nie dać się zaskoczyć, kiedy Rosja w pewnym momencie sama zdecyduje, kiedy tę pauzę przerwać, kiedy odmrozić konflikt na wschodzie Ukrainy” – zaznaczył szef BBN.

Jak powiedział Koziej, jedna z omawianych możliwości „pośredniej realizacji” postanowień walijskiego szczytu NATO, bez czekania na ostateczne decyzje organizacyjne, dotyczyła podniesienia gotowości części sił odpowiedzi NATO (NRF), zanim formalnie zostanie z nich wydzielona tzw. szpica.

Nawiązując do wątku podniesienia nakładów obronnych Koziej podkreślił, że to właśnie od decyzji poszczególnych krajów sojuszniczych zależy możliwość realizacji postanowień szczytu, „ponieważ to poszczególne kraje muszą wydzielić odpowiednie siły i zdolności, a to wymaga m. in. zaprzestania redukcji nakładów obronnych”.

Jak powiedział szef BBN, prezydent i sekretarz generalny zwrócili też uwagę na dwa programy sojusznicze „istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa wschodniej flanki” – obrony przeciwrakietowej oraz AGS - systemu rozpoznania obiektów naziemnych z powietrza, w kontekście udziału Polski w tych programach. Jak ocenił Koziej, AGS byłby „dobrym instrumentem zdobywania na czas informacji i przeciwdziałania zaskoczeniu”.

Źródło: PAP

Data publikacji : 20.10.2014

Szef BBN dla PAP nt. środowego posiedzenia RBN

Szef BBN Stanisław Koziej powiedział w poniedziałek 20 października PAP, że RBN skupi się głównie na omówieniu kierunków działań, które mają na celu wzmocnienie bezpieczeństwa Polski. "To zadanie, o którym Pan Prezydent mówi już o paru miesiący i które znalazło się także w expose Pani Premier" - podkreślił szef BBN.

Referaty wprowadzające do dyskusji mają wygłosić minister Koziej oraz wicepremier, szef MON Tomasz Siemoniak. Według szefa BBN podczas debaty mają zostać poruszone trzy elementy. Pierwszym są założenia do polityczno-strategicznej dyrektywy obronnej, która jest dokumentem wykonawczym do strategii bezpieczeństwa narodowego. "Będziemy dyskutowali, w jaki sposób ustalenia strategii bezpieczeństwa narodowego powinny być wdrażane w wymiarze planowania operacyjnego na poziomie narodowym" - zapowiedział Koziej.

Drugi punkt dyskusji to działania mające na celu wzmocnienie systemu obronności kraju, głównie - jak wyjaśnił szef BBN - poprzez włączenie w jeden zintegrowany system różnych elementów poza siłami zbrojnymi. Koziej wymienił tu organizacje pozarządowe, pozostałe służby mundurowe poza wojskiem, doprecyzowanie zadań bezpośrednio związanych ze "wzmocnieniem strategicznej odporności kraju" dotyczących m.in. Wojsk Specjalnych i reformy Narodowych Sił Rezerwowych.

Trzeci punktem będą założenia doktryny cyberbezpieczeństwa państwa, czyli - jak zaznaczył Koziej - najnowsza i najdynamiczniej rozwijająca się dziedzina bezpieczeństwa.

Źródło: PAP

Data publikacji : 06.11.2014

Szef BBN dla PAP: chcemy przekształcić NSR w wojewódzkie oddziały terenowe

Chcemy przekształcić Narodowe Siły Rezerwowe w wojewódzkie oddziały terenowe, które w czasie pokoju utrzymywałyby gotowość do rozwinięcia się na zagrożenia kryzysowe, a na czas wojny rozwijałyby się mobilizacyjnie w większe struktury - powiedział szef BBN Stanisław Koziej.

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego powiedział, że BBN wspólnie z Ministerstwem Obrony Narodowej prowadzą prace w tej sprawie. "Jesteśmy już w końcówce, jeśli idzie o uzgodnienie pewnej wizji reformy dotychczasowych Narodowych Sił Rezerwowych, których formuła się zupełnie nie sprawdziła" - podkreślił minister S. Koziej.

Pytany, czy Polsce potrzebna jest służba na zasadzie amerykańskiej Gwardii Narodowej odparł, że potrzebne są niewątpliwie struktury przeznaczone do lokalnych działań. "Chcemy je (Narodowe Siły Rezerwowe) przekształcić w takie wojewódzkie oddziały terenowe, (...) które by w czasie pokoju utrzymywały gotowość do rozwinięcia się na zagrożenia kryzysowe, a na czas wojny rozwijałyby się mobilizacyjne w większe struktury i przeznaczone byłyby do realizacji zadań operacyjnych, stosownie do planów funkcjonowania danych województw na czas zagrożenia i wojny" - wyjaśnił S. Koziej.

Jak tłumaczył, nowa formuła NSR opierałaby się na tym, że "porozrzucani" obecnie członkowie sił tworzyliby strukturę. "Byłyby (to) formacje składające się w dodatku z prawdziwych rezerwistów, tzn. z tych ludzi, którzy odchodzą z wojska, kończą swą służbę zawodową" - dodał. Jak mówił, to właśnie do takich osób w pierwszej kolejności byłaby skierowana oferta. "Byłby to taki pierwszy rzut rezerw strategicznych państwa. Drugim rzutem są z kolei rezerwy mobilizacyjne, które przewidywane są do rozwinięcia na wypadek już wojny - zdecydowanego powiększenia sił zbrojnych w razie ogłoszenia mobilizacji" - powiedział S. Koziej.

Źródło: PAP

Data publikacji : 13.11.2014

Szef BBN dla PAP: Będziemy dyskutować o nowelizacji unijnej strategii Bezpieczeństwa

Na zaproszenie szefa BBN ministra Stanisława Kozieja do Polski przyjadą szefowie rad bezpieczeństwa oraz doradcy ds. bezpieczeństwa z państw Unii Europejskiej. 20-21 listopada br. wezmą m.in. udział w Warsaw Security Forum, organizowanym przez fundację im. Kazimierza Pułaskiego i Akademię Obrony Narodowej. Partnerem strategicznym Forum jest Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Goście wezmą także udział w rozmowach w Pałacu Prezydenckim.

Forum rozpocznie dyskusja przedstawicieli wysokiego szczebla z Polski, Francji, Rumunii i Słowacji odpowiedzialnych za sprawy bezpieczeństwa. Sesję zatytułowaną "Strategiczne

kierunki europejskiego bezpieczeństwa", współorganizowaną przez Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, otworzyć ma prezydent Bronisław Komorowski.

Szef BBN Stanisław Koziej powiedział PAP, że będzie rozmawiał ze swoimi odpowiednikami z państw UE o wyzwaniach stojących przed bezpieczeństwem europejskim w kontekście szczytu Unii w czerwcu 2015 r., który ma być poświęcony Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony. Jak dodał, spotkanie będzie się składało z dwóch części - publicznej debaty podczas Forum i rozmów za zamkniętymi drzwiami w Pałacu Prezydenckim.

"Chcę rozmawiać o tym, jak stworzyć warunki do uruchomienia procesu strategicznej refleksji o bezpieczeństwie, tak aby już na czerwcowym szczycie można było uruchomić prace nad nowelizacją strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej" - poinformował szef BBN.

Pytany, jak ocenia szanse na przygotowanie nowej europejskiej strategii, Koziej zaznaczył, że w tym roku wzrastały one z każdym tygodniem. "Teraz ważne jest, aby raport tego dotyczący, który na czerwcowy szczyt ma przygotować szefowa unijnej dyplomacji Federica Mogherini, nie był tylko dokumentem biurowym, lecz aby w ramach prac nad nim odbyła się debata o bezpieczeństwie europejskim. Na podstawie rozmów prowadzonych w ostatnich miesiącach z naszymi zagranicznymi partnerami widać wyraźnie, że rośnie poczucie takiej potrzeby" - ocenił Koziej.

Źródło: PAP, inf własna.

Data publikacji : 10.12.2014

Szef BBN dla PAP: samoloty dla VIP-ów mobilnymi centrami kierowania

Samoloty dyspozycyjne dla najwyższych władz powinny móc pełnić rolę mobilnych centrów kierowania państwem w sytuacjach kryzysowych – powiedział w środę szef BBN Stanisław Koziej. Zakup dwóch maszyn zapowiada MON.

Koziej jako sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego uczestniczył w środę w posiedzeniu dotyczącym planu wzmocnienia bezpieczeństwa państwa, przygotowanego przez MON i BBN. "W tym planie znalazło się to, co prezydent od dawna mówił o potrzebie zakupu samolotów dla najwyższych władz w państwie w ramach zapewniania mobilnego funkcjonowania systemu kierowania bezpieczeństwem narodowym" – powiedział Koziej dziennikarzom.



Samoloty mają być zdolne pełnić funkcję mobilnych centrów kierowania państwem w razie kryzysu. Jak powiedział szef BBN, oznacza to, że "muszą mieć zapewnioną łączność satelitarną, powinny być także przygotowane w sposób specjalny do potrzeb służenia jako punkty kierowania także w sytuacjach krytycznych".

Jak mówił szef BBN, minister obrony, który referował plan - w tym zamiar nabycia samolotów - jeszcze nie podjął decyzji, czy odbędzie się to w formie przetargu czy zakupu z wolnej ręki; Koziej dodał, że szef MON ma tutaj "pełną swobodę". "Ale na pewno te dwa samoloty w 2015 roku się znajdą, są na to przewidziane pieniądze w budżecie ministra obrony narodowej" – zapewnił Koziej.

We wtorek wicepremier i szef MON Tomasz Siemoniak poinformował PAP o decyzji zakupu dwóch 12-14-miejscowych samolotów, które - po ograniczeniu liczby pasażerów do ośmiu - byłyby w stanie wykonać lot na dystansie ok. 8 tys. kilometrów, czyli przelecieć Atlantyk. Samoloty mają należeć do wojska i być pilotowane przez wojskowe załogi. Zaznaczył, że o wyborze najkorzystniejszego rozwiązania zdecyduje analiza rynku, "ale czas ma też znaczenie" i jest zdeterminowany, by samoloty były dostępne w przyszłym roku. Siemoniak podkreślił, że wobec światowego kryzysu finansowego i rezygnacji niektórych klientów z odbioru zamówionych samolotów czas oczekiwania się skróci.

Sprawa samolotów dla osób na najwyższych stanowiskach w państwie była już tematem posiedzeń RBN. Przed dwoma laty Koziej mówił, że nad takim rozwiązaniem – niezbędnym z punktu widzenia sprawnego systemu kierowania państwem – pracują wspólnie BBN i MON. W ubiegłym roku z inicjatywy prezydenta Bronisława Komorowskiego odbywały się konsultacje z klubami parlamentarnymi.

Źródło: PAP

Data publikacji : 17.12.2014

Szef BBN dla PAP: historyczna decyzja Ukrainy

- Z mojego punktu widzenia najważniejsza była deklaracja prezydenta Poroszenki o zakończeniu kierowania się dotychczasową doktryną pozablokowości w bezpieczeństwie Ukrainy i obraniu kursu na integrację z euroatlantyckimi strukturami bezpieczeństwa - powiedział szef BBN po wysłuchaniu wystąpienia prezydenta Ukrainy Petro Poroszenki w Sejmie RP 17 grudnia br. Zdaniem Stanisława Kozieja jest to "historyczna wręcz decyzja, jeśli idzie o Ukrainę".

Szef BBN wskazał, że przez wiele lat Ukraina kierowała się doktryną pozablokowości "niejako wymuszoną przez sytuację, przez położenie geopolityczne Ukrainy - między Wschodem i Zachodem". - Ale dziś widać, że ta doktryna pozablokowości zaszkodziła Ukrainie, bo dziś Ukraina jest sama, nie ma żadnych sojuszników w konfrontacji z potężnym swoim sąsiadem - zauważył szef BBN.

Pytany, jakie konsekwencje niesie za sobą środowa deklaracja Poroszenki, Koziej powiedział, że Ukraina - jeśli chce zmierzać do struktur zachodnich - musi podjąć ogromny wysiłek w transformacji swego systemu bezpieczeństwa i sił zbrojnych. Koziej ocenił, że jest to "długa i niełatwa droga". Przypomniął, że od momentu, gdy Polska zadeklarowała, że chce się włączyć w struktury zachodnie, do czasu zrealizowania tego - minęło 10 lat.

- Przez 10 lat Polska maszerowała do NATO, więc ja myślę, że Ukrainę również czeka długa droga, jeśli rzeczywiście będzie ta wola, determinacja podtrzymywana również przez następne lata. Bo ta sama deklaracja daje jedynie szansę, możliwość, ale czy to będzie zrealizowane - zależy od samych Ukraińców - zaznaczył.

Koziej odniósł się też do środowej wypowiedzi prezydenta Bronisława Komorowskiego, który podczas konferencji prasowej z Poroszenką - na pytanie o to, czy Polska jest gotowa na sprzedaż Ukrainie broni - odpowiedział, że "nigdzie nie słyszał, żeby istniało jakiekolwiek embargo na sprzedaż broni Ukrainie". - Jeżeli Ukraina będzie tym zainteresowana, to Polska jest absolutnie otwarta na rozmowy - powiedział Komorowski.

Szef BBN pytany, czym Polska może handlować z Ukrainą, odparł, że "wszystkim". - Handel to może nie jest dobre słowo, ja bym wolał współpracować z Ukrainą w zakresie wzmacniania ich systemu obronnego, sił zbrojnych, sprzedawać Ukrainie oczywiście to, czego Ukraina potrzebuje, ale jednocześnie co my produkujemy, co mamy, na co Ukraina ma pieniądze, w jakiej perspektywie - tłumaczył szef BBN.

W jego opinii jest na tym polu duży obszar do dyskusji między resortami obrony - polskim i ukraińskim. Zwrócił uwagę, iż to dobrze, że Ukraina powoli "definiuje swoje oczekiwania, wolę, chęć czy plany co do wzmocnienia sił zbrojnych". - Pamiętajmy, że Ukraina ma swój własny przemysł obronny dosyć silny, więc być może najlepszym polem tej współpracy jest współpraca przemysłów - przemysłu obronnego Ukrainy, naszych firm zbrojeniowych - powiedział. Dodał, że ma na myśli wspólną produkcję "pod kątem potrzeb armii ukraińskiej także, jak i pod kątem naszym".

Zdaniem Kozieja to może być "obopólny biznes". Podkreślił również, że możemy w ten sposób przysłużyć się do wzmocnienia sił obronnych Ukrainy "tak bardzo dla nas ważnych - bo to jest nasz sąsiad strategiczny - i jego zdolności obronne wzmacniają też nasze zdolności na tym kierunku wschodnim".

Dopytywany, co konkretnie Polska mogłaby sprzedawać Ukrainie, Koziej odparł, że nie będzie spekulował. - Muszą się ci, którzy tego potrzebują. Ja nie wiem, czego potrzebuje Ukraina, co ma, a czego nie ma. To muszą powiedzieć Ukraińcy. W pierwszej kolejności oni muszą powiedzieć, że: "mamy takie potrzeby", Polacy pokażą: "a my możemy to i to wam ewentualnie już dostarczyć, a to i to możemy razem produkować w przyszłości" i z tego może powstać dopiero program i plan - zaznaczył.

Szef BBN dla PAP o doktrynie Rosji: nowe podejście do konfliktów Lokalnych

Nowa rosyjska doktryna wojskowa zachowuje kierunek w wymiarze globalnym i europejskim, nowe jest podejście do konfliktów lokalnych, wywiedzione z doświadczeń ukraińskich, i uznanie prawa Rosji do interwencji w otoczeniu - ocenił szef BBN Stanisław Koziej.

"Można powiedzieć, że nowa doktryna nie zaskakuje radykalnie nowymi stwierdzeniami. Były informacje, że dyskusje nad nowelizacją trwały dość długo, ale w swojej podstawowej treści, może w 80 proc., powiela ona założenia doktrynalne sprzed czterech lat" - powiedział PAP w piątek Koziej. Dodał, że doktryna zawiera "kilka nowych elementów wynikających zwłaszcza z tego, co działo się w ostatnim roku, czyli z wojny rosyjsko-ukraińskiej".

W ocenie szefa BBN nowa doktryna militarna Rosji "zachowuje generalny kierunek polityki rosyjskiej ostatnich lat w wymiarze globalnym, europejskim, ale dodaje wnioski dotyczące prowadzenia konfliktów na skalę lokalną, w bezpośrednim otoczeniu, poprzez włączenie do tej doktryny wniosków z wojny z Ukrainą".

"Do klasycznych, można powiedzieć, zagrożeń, za jakie Rosja uznaje Sojusz Północnoatlantycki, jego rozszerzanie i przybliżanie natowskiej infrastruktury do granic Rosji, dochodzą dwa nowe elementy: destabilizacja w państwach sąsiadujących z Rosją - to oczywisty doktrynalny opis sytuacji zaistniałej na Ukrainie, a po drugie, co bardzo wymowne i wręcz niepokojące - uznanie, że zagrożeniem militarnym dla Rosji może być ustanowienie w państwach z nią sąsiadujących władz, które prowadziłyby politykę zagrażającą interesom Rosji. Tym zapisem Rosja daje sobie niejako prawo do interwencji w wewnętrzne sprawy polityczne sąsiadów. To również odzwierciedlenie sytuacji ukraińskiej" - powiedział minister.

Zwrócił uwagę, że ten fragment nowej doktryny mówi m.in. "o ustanowieniu władz w sąsiednim kraju, w tym na przykład w drodze usunięcia dotychczasowych władz - czyli jakby zamachu stanu"; chodzi o zapis, gdzie "Rosja daje sobie prawo do interwencji zbrojnej w razie ustanowienia w sąsiednich krajach władz, które nie będą realizowały polityki zgodnej z interesami rosyjskimi". Za naturalne Koziej uznał silniejsze niż w dotychczasowej doktrynie podkreślenie elementów związanych z wojną informacyjną i bezpieczeństwem informacyjnym, w tym cyberbezpieczeństwem.

Druga nowa rzecz warta podkreślenia to zdaniem szefa BBN "nieco mocniej niż w poprzedniej doktrynie wskazanie na wewnętrzne zagrożenia militarne". "Chodzi już nie tylko o terroryzm, ale o działanie formacji czy zgrupowań zbrojnych, które mogłyby zagrażać bezpieczeństwu Rosji od wewnątrz" - podkreślił gen. Koziej.

Zwrócił ponadto uwagę, że Rosja zachowała dotychczasową doktrynę w odniesieniu do arsenału nuklearnego. "Przed ukazaniem się tej doktryny dużo mówiło się o ewentualnych zmianach zasad użycia broni jądrowej. Tu doktryna zachowuje jednak dotychczasowe reguły - mówi, że Rosja zastrzega sobie prawo użycia broni jądrowej w razie ataku nuklearnego lub z użyciem innej broni masowego rażenia na Rosję lub jej sojuszników, a także w razie agresji zbrojnej na dużą skalę, zagrażającej istnieniu państwa rosyjskiego. To potwierdzenie dotychczasowych założeń doktrynalnych, Rosja nie zdecydowała się na zmianę doktryny nuklearnej" - powiedział szef BBN.

Wyraził opinię, że Rosja zdecydowała się kontynuować politykę z ostatnich lat, ale dodała argumenty do jej prowadzenia. "W tej doktrynie wskazuje się na wyraźną cechę współczesnych konfliktów i wojen - na ich kompleksowość, z prowadzeniem tych wojen na mniejszą i większą skalę z użyciem nie tylko środków wojskowych, ale także ekonomicznych, informacyjnych i politycznych. To, prawdę powiedziawszy, niemal dokładne odwzorowanie podejścia amerykańskiego, które również uwzględnia te czynniki w swojej charakterystyce konfliktów zbrojnych" - zauważył Koziej.

W piątek prezydent Rosji Władimir Putin podpisał nową doktrynę wojskową, która zakłada, że największym zagrożeniem zewnętrznym dla państwa jest ekspansja NATO i destabilizacja niektórych terytoriów. Dokument zwraca też uwagę na zagrożenie ze strony terroryzmu. Według Kremla zmiany w dotychczasowej doktrynie były konieczne ze względu na "zmieniający się charakter zagrożeń". Zapisana w doktrynie wysoka gotowość sił zbrojnych ma dać Rosji zdolność zapobiegania i przeciwdziałania konfliktom zbrojnym. Moskwa podkreśla, że zmiany nie wpłyną na dotychczasowy, obronny, charakter doktryny.

Źródło: PAP

Data publikacji: 30.12.2014

Szef BBN dla PAP: Zwrot w polityce Rosji najważniejszym strategicznym wydarzeniem roku

Zwrot w polityce Rosji, wynikająca z niego agresja na Ukrainę oraz reakcja NATO – to według szefa BBN np. Stanisława Kozieja najważniejsze strategiczne wydarzenie minionego roku.

„Rok 2014 był chyba najważniejszy w ostatnim 25-leciu; był, można powiedzieć, przełomowy, głównie z punktu widzenia dokonanego przez Rosję strategicznego zwrotu, który może oznaczać koniec ery pozimnowojennej w stosunkach bezpieczeństwa w Europie. Przejawia się to w różnych działaniach, oczywiście przede wszystkim w agresji na Ukrainę, ale nie tylko” – powiedział Stanisław Koziej PAP. Jego zdaniem było to „najważniejsze wydarzenie w sferze bezpieczeństwa nie tylko dla Polski, ale i dla Europy, a w konsekwencji także globalnie”.

„Drugie wiążące się z tym wydarzenie to sama wojna rosyjsko-ukraińska. Z naszego punktu widzenia najważniejsze wnioski dotyczą skrytego stosowania siły, możliwości agresji poniżej progu wojny, stworzenia sytuacji, w których trudno o konsensus w ramach sojuszu” – dodał. Szef BBN ocenił, że wrześniowy szczyt NATO w Newport podjął pozytywne z punktu widzenia Polski decyzje dotyczące „wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu w obliczu wyzwań na wschodzie”. Zdaniem Kozieja NATO „najlepiej spośród organizacji międzynarodowych radzi sobie z nowymi wyzwaniami”. Także w przypadku wyzwań 2014 roku organizacja „adekwatnie zareagowała od samego początku”.

„Kiedy zaczął się kryzys na wschodzie, natychmiast na wschodniej flance pojawiły się dodatkowe samoloty dla osłony terytoriów krajów bałtyckich, a także wojska ćwiczące na lądzie, Morzu Czarnym i Bałtyku. Sojusz zdał egzamin z reagowania na kryzys u jego granic, zdał też jak do tej pory egzamin z przygotowania planów na przyszłość, ze strategicznego, przyszłościowego myślenia” – ocenił szef BBN.

„Liczymy, że uda się wdrożyć dwie najważniejsze z naszego punktu widzenia decyzje, dotyczące +czaty+, jak ja nazwałem, i +szpicy+ – jak siły natychmiastowego reagowania nazwał sekretarz generalny NATO. Czatą nazywam zadanie dla nas najważniejsze – rozmieszczenie na naszym terytorium wojsk sojuszników które przebywałyby tu cały czas rotacyjnie, szkoląc się” – powiedział Koziej.

Przypomniał, że w przyjętej w br. nowej strategii bezpieczeństwa narodowego RP „zostały skonkretyzowane zapisy pewnej filozofii, którą nazwaliśmy doktryną Komorowskiego – przeniesienia głównego wysiłku z misji zewnętrznych na rzecz skoncentrowania się na zadaniach związanych z obroną kraju”.

Do najważniejszych zadań na nadchodzący ok. szef BBN zaliczył przygotowanie dyrektywy obronnej będącej uszczegółowieniem strategii. „Doktryna dotyczy już konkretnych działań, pieniędzy, ludzi, struktur. To bardzo konkretny, szczegółowy, tajny plan działania państwa na wypadek wojny” – powiedział. „To, co najpilniejsze do zrobienia, zostało ujęte w planie wzmocnienia bezpieczeństwa kraju – inicjatywie prezydenta podjętej przez rząd” – przypomniał.

Wśród tych zadań wymienił zwiększenie nakładów na siły zbrojne do 2 proc. PKB. Podkreślił, że prace nad projektem ustawy muszą postępować sprawnie, by zwiększone nakłady na obronność znalazły się w budżecie na 2016 rok. Środki wynikające z tego wzrostu należy, zdaniem szefa BBN, przeznaczyć przede wszystkim na wzmocnienie struktur i zdolności do działania na wschodzie kraju. Przede wszystkim na szkolenie wojska, a także na inwestycje w przyszłościowe technologie, takie jak bezzałogowce.

Szef BBN opowiada się też za włączeniem do systemu obronnego państwa wszelkich służb mundurowych oraz dostrzega „konieczność mądrego zagospodarowania zwiększonej aktywności obywatelskiej, społecznej w sferze bezpieczeństwa, która obserwujemy w ostatnim roku”. Jego zdaniem organizacje zainteresowane obronnością można by włączyć np. do szkolenia rezerw mobilizacyjnych.

„Z tym wiąże się potrzeba reformy narodowych Sił rezerwowych, które – z tym się wszyscy zgadzamy – nie sprawdziły się w swojej podstawowej roli” – powiedział Koziej. Podkreślił, że NSR powinny być przygotowywane do wypełniania lokalnych zadań w czasie zagrożenia i wojny. „Po drugie powinny to być formacje dla rezerwistów, dla tych, którzy odchodzą z wojska, a nie dla kandydatów do wojska” – zaznaczył.

Do zadań na rok 2015 szef BBN zaliczył przyjęcie ustawy o systemie kierowania obroną państwa w czasie wojny i przeprowadzenie ćwiczenia „Kraj 2015”, które ma przetestować system kierowania państwem w warunkach kryzysu.

Jeśli chodzi o forum europejskie, zadaniem jest – w opinii Kozieja – uruchomienie podczas szczytu dotyczącego wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony prac nad nową koncepcją strategiczną UE. (PAP)

Data publikacji: 31.12.2014

Szef BBN dla IAR o wydarzeniach 2014 r.

Mijający rok był przełomowy pod względem bezpieczeństwa - uważa szef BBN Stanisław Koziej. Minister w rozmowie z Informacyjną Agencją Radiową podkreślił, że działania w naszym kraju i w innych państwach Europy determinowały zachowania Rosji. "Stary kontynent po wybuchu kryzysu na Ukrainie i aneksji Krymu zaczął zwracać uwagę na sprawy dotyczące bezpieczeństwa" - uważa prezydencki minister. Zdaniem szefa BBN 2014 rok był pod tym względem przełomowy i chyba najważniejszy od ćwierć wieku. Rosja dokonała bowiem zwrotu strategicznego, co przejawiało się przede wszystkim w agresji na Ukrainę. Zdaniem Stanisława Kozieja na Polskę olbrzymi wpływ wywarła sama wojna ukraińsko-rosyjska. Władze musiały szybko zareagować na nowy rodzaj zagrożenia - tak zwany pełzający kryzys.

W ocenie szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego nasz kraj stanął na wysokości zadania, bo przygotowano między innymi nową strategię bezpieczeństwa, którą BBN nazywa "doktryną Komorowskiego" (*założenia doktryny znalazły swoje odbicie w nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego RP - przyp. BBN*). Chodzi o zwiększenie działań sił zbrojnych wewnątrz kraju i zminimalizowanie ekspedycyjnych misji naszego wojska. Na podstawie strategii powstał z kolei rządowy dokument, który opisuje co konkretnie powinno się zrobić, żeby poprawić cały system bezpieczeństwa państwa. Opisano tu między innymi najważniejsze zadania, jakie muszą zrealizować władze.

Jednym z pilnych zadań jest zwiększenie nakładów na obronność. Wskaźnik, na podstawie którego oblicza się te nakłady, ma wzrosnąć z 1,95 procent PKB do 2 procent. Obecnie nad projektem ustawy pracuje Sejm (*projekt ustawy jest jeszcze opracowywany przez rząd - przyp. BBN*). Rząd, który zakłada, że w budżecie na 2016 rok wydatki na obronność będą już uzględniały nowy wskaźnik.

Szef BBN ocenił też działania, jakie po zaostrzeniu się kryzysu na Ukrainie podjął Sojusz Północnoatlantycki. Według Stanisława Kozieja NATO bardzo szybko zareagowało na wydarzenia u naszych wschodnich sąsiadów. Świadczy o tym chociażby wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Minister Koziej przypomniał, że sojusz wystął więcej samolotów do ochrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich w ramach misji Air Policing. Żołnierze wojsk sojuszniczych pojawili się – na wspólnych ćwiczeniach - na lądzie i na morzu, zarówno w basenie Morza Czarnego, jaki i na Bałtyku.

"NATO zdało egzamin ze stosunkowo szybkiego reagowania na kryzys przy jego granicach. Zdało też - jak na razie egzamin z myślenia o przyszłości" - podkreślił szef BBN. To myślenie strategiczne widać było w czasie wrześniowego szczytu NATO w Newport. Sojusznicy ustalili między innymi, że wzmocnienie wschodniej flanki Paktu Północnoatlantyckiego odbędzie się poprzez stałe ćwiczenia wojsk NATO na terenie Polski oraz Litwy, Łotwy i Estonii.

Od wielu tygodni w naszym kraju rotacyjnie ćwiczą kolejne pododdziały sojuszniczych armii. Dodatkowo Stany Zjednoczone zadeklarowały, że będą przysyłać swoje wojska na manewry z Polakami. Żołnierze USA Army są obecni w Polsce od września i będą tu ćwiczyć przez cały 2015 rok.

Na szczycie w walijskim Newport ustalono też, że powstanie szpica, czyli oddziały szybkiego reagowania. W ich ramach w ciągu najbliższych miesięcy zaczną działać siły natychmiastowego reagowania, zdolne do ekspedycji w rejon konfliktu w ciągu kilkunastu godzin. Polityczne decyzje w tej sprawie już zapadły. W lutym przyszłego roku wojskowi z NATO mają dopracować szczegóły tego zobowiązania.

Źródło: Informacyjna Agencja Radiowa